

Teodor Filipiak

Wartości i reguły kultury prawnopolitycznej w zderzeniu z porządkiem normatywnym

SŁOWA KLUCZOWE:

kultura polityczna, zachowania polityczne, dobra polityka

STUDIA I ANALIZY

*Remember – almost doing in politics and
law is no better than not doing it at all¹*

*

Wartość ma związek nie tylko z poznaniem, lecz także z uczciwością i działaniem. Nie ma filozoficznej refleksji bez zasadniczej przebudowy uczciwości i życiowej praktyki [...]. Oderwanie człowieka od wartości to wyrzeczenie się wszystkich bez wyjątku możliwych zamiarów – wyrzeczenie, które przyszłość zastępuje wielką pustką, jak gdyby przygotowywało bliskie nadejście śmierci, a śmierci politycznej w szczególności. Uporządkowane wartości są, bowiem wartościami tego świata [...]. Lecz wprowadzony przez refleksję i poznanie porządek wartości nie jest wprowadzony raz na zawsze. Ważne jest też właśnie wprowadzenie prawdziwej hierarchii wartości – wśród wszystkich wartości².

¹ Współczesna formuła angielska – „pamiętaj, że wcale nie jest lepiej pozornie robić coś w polityce i w prawie, aniżeli nie zrobić tego w ogóle” – [tłum. własne – T.F.].

² S. Weil, *Kilka przemyśleń dotyczących pojęcia wartości*; Dzieła, Poznań 2004.

Kultura i metoda

Chciałbym zaznaczyć od razu na wstępie, iż ważną rolę w procesie tworzenia oraz stosowania prawa pozytywnego należy wyznaczyć w kulturze prawnej, która będąc istotną częścią świadomości społecznej i biorąc także pod uwagę realizację i doświadczenia w sferze regulacji prawnej – kultura ta może być swoistym pomostem między dziedziną normatywną a praktyką prawa, jego efektywnością indywidualną i publiczną; pomostem między realną polityką a sprawami gospodarczymi. Nie są to problemy bez znaczenia, mające także walor aktualny, dlatego zostały one wybrane, jako przedmiot penetracji w niniejszej publikacji.

Jak w dalszych rozważaniach postaramy się wykazać istnieje ważna racja, aby sprawie kultury politycznej i prawnej poświęcić więcej uwagi, gdyż była – oraz w zasadzie jest do dziś – kwestią w poważnym stopniu zaniedbaną, stąd też nie odgrywała niezbędnie koniecznego wpływu na życie społeczne i relacje międzyludzkie, które nabierały w szczególności obcych cech, którym nadawano nie charakter stosunków społecznych, ale takich, jak stosunki między towarami. Natomiast większość badań społecznych i politycznych poświęcano problemom mechanizmów wykonywania władzy, samej polityce [ale nie w relacjach międzyludzkich i obywatelskich]³, lecz formalno-prawnym strukturom państwa, działaniom partii politycznych itp., kładąc w istocie nacisk na pozytywną wykładnię powyższych kwestii; w niedostatecznym zaś stopniu przedstawiając ich analizę krytyczną, jak również wykorzystując inteligencję, jako ludzką zdolność do manipulowania opinią publiczną. Ten stan rzeczy powodował i nadal powoduje powstanie **swoistej dysproporcji między potrzebami kultury politycznej i prawnej, także kultury obywatelskiej, a twardym, nieraz brutalnym sprawowaniem władzy**. Ta dysproporcja może wszakże się zmniejszać lub powiększać w zależności od świadomości społecznej ludzi, od mniej lub bardziej skutecznych czy wręcz niedemokratycznych metod rządzenia; lecz takie lub inne jej narastanie zależy nade wszystko od wartości i standardów kultury politycznej i prawnej – stąd bierze się nasz pozytywny nacisk na kulturę, na istotę człowieka i na kształt współczesnego społeczeństwa. Ale też błędem byłoby sprowadzanie tego zagadnienia tylko do proporcji **ilościowych**; a aspekty kulturowo-polityczne mają właśnie wymiar **jakościowy**.

³ W sprawie koncepcji obywatelstwa por. J. Raciborski, *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, zwłaszcza rozdz. IV pt. *Obywatelstwo jako tożsamość*, a także część pt. *Stawianie się obywatelem i kwestia legitymizacji*, Warszawa 2011, s. 157 i 183.

W prawoznawstwie można też zauważyć z jednej strony pewien istotny brak zajmowania się kulturą prawną czy nie wypowiedzania się na ten temat, z drugiej zaś – to właśnie nie gwarantuje dostatecznego miejsca i znaczenia tej kultury w procesie prawotwórczym i empirycznym. W takich warunkach wartości i standardy kultury prawnej, ich odbicie w sferze „czysto” normatywnej zależą między innymi od teoretycznego podejmowania powyższych zagadnień, jak i od aspektu prawnopolitycznego, zwłaszcza w stanowieniu i działaniu, w funkcjonowaniu norm prawa pozytywnego. Pewne wyniki prac badawczych oraz wynikające z nich wnioski mają też wartości *de lege ferenda*, które mogą być ważnym komponentem w tworzeniu i stosowaniu prawa. Nie oznacza to bynajmniej, iż chcielibyśmy przedłożyć tu opracowanie doskonałe, poniekąd wzorowe, czy też w pełni wyczerpujące. Ale tak się jednak sprawy nie mają, gdyż formułujemy tu pewne wskazówki, koncepcje i pojęcia, które mogłyby być jeszcze zawsze pogłębione. W takim sposobie podejścia do reguł i wzorów kultury prawnej zawiera się też pewna **zasada heurystyczna**, którą w toku naszych rozważań chcielibyśmy wydobyć na jaw. Ponadto – tradycyjne formy i zwyczaje wcale nie muszą stanowić dotkliwie odczuwalnej bariery dla rozwoju człowieka i jego myśli, jeśli zaś składają się one na pewną całość rozwoju społeczeństwa i procesów kulturowo-politycznych, to oddziałują tym samym na podejmowane dziś innowacje społeczne i ekonomiczne. Dlatego np., w naturze Greków „obyczaj nakazywał cenić wieniec olimpijski wyżej, aniżeli znaczniejsze zwycięstwo w bitwie [lub sukcesy w polityce]. Wszelako pozostaje rzeczą zadziwiającą, jaki użytek czynili Grecy z namiętności [...] i jak z niej potrafili korzystać, aby zamiast szkodzić, stawała się ona raczej źródłem pięknych i wielkich uczuć oraz idei.”⁴ Być może, podobne przykłady trudno jest znaleźć w czasach nowożytnych jak również bliskim nam we współczesnych kulturach Europy; tym można, przeto tłumaczyć w znacznym stopniu nierównomierność zainteresowań sztuką, [która według Greków oczyszczała i wysubtelniała zmysłowość, powstrzymywała też ich od błędzenia na manowce], walką olimpijską i polityką.

Jest to zagadnienie ważne dla historycznych badań, ale może być ono także bardzo doniosłe dla analizy współczesnej oraz oceny, co do przyszłości stanowionego prawa, zwłaszcza doniosła jest ustawiczna konfrontacja [i pewna kontrola] wartości kultury prawnej z doraźnym systemem prawa, które nie może być pojmowane w sposób wąsko utylitarno-

⁴ W. von Humboldt, *Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, Warszawa 2002, s. 78.

-jurydyczny. Jest to też punkt widzenia reprezentowany przez Barry'ego Hindessa. Ważniejsze jest w tym miejscu jednak to, że „ścisłe powiązanie zdolności i legitymizacji w koncepcji władzy i prawa, jako funkcji zgody – sprawia, iż zastosowanie jej w jakimś szczegółowym kontekście niezmiennie rodzi pytania o fakty i wartości. To właśnie połączenie faktów i wartości jest jedną z przyczyn, dla których łączy się władzę i prawo z właściwym jej **odrębnym** zbiorem wartości społecznych, politycznych, moralnych i etycznych”.⁵

Innymi słowy – w podjętych analizach nie tyle dążymy do rozwiązania problemów kultury prawnej i politycznej, czy zagadnień struktury i funkcji prawa pozytywnego; nie dajemy też ostatecznych odpowiedzi, ile stawiamy pytania, jakie są wzorce i normy zachowań podmiotów politycznych, jak rozwiązują to nauki prawno-polityczne, historyczne czy socjologiczne. Jaki wreszcie wyodrębniają przedmiot swych badań? Dążymy też do sformułowania poglądów bądź przekonań kierunków badawczych, zdając sobie wszakże sprawę, że ciągle natrafiamy na liczne fakty społeczne i prawne, na pewną liczbę funkcjonujących ludzi i instytucji, w których uwidaczniają się zarazem zjawiska „czysto” prawne, ale też gospodarcze, kulturowe lub religijne. Te obszary badań powiązane są wzajemnie ze sobą, lecz równie dobrze związane są z prawem pozytywnym, z jego poszczególnymi dziedzinami; powiązane są też z moralnością ujętą w ramy organizacyjne [tzw. moralność normatywna], lub też z moralnością utrwaloną w zwyczajach i tradycjach. Jedne zasady kultury prawnej i obowiązującego porządku publicznego są po prostu chwalone, oceniane pozytywnie – inne zaś są krytykowane, jedne mają oblicze polityczne, drugie prywatne, osobnicze; bądź też dotyczą klas i grup społecznych, inne natomiast węższych społeczności czy rodzin, bądź w końcu tylko poszczególnych jednostek ludzkich.

Gdy jest mowa o tych problemach, sugerowałbym oprócz posługiwania się kategoriami specyficznie ekonomicznymi oraz politycznymi uwzględnić szerzej interesy kulturalne, prawne i moralne, które w niniejszym opracowaniu w pewnym tylko zakresie występują. Rzecz w tym, że bodźcem do pewnych uzupełnień może być rozdział w pracy Hermana Kantorowicza pt.: *Law and Law*, z którego zaczerpnąłem poniższy wywód, chyba niezbędny, aby go umieścić tutaj [tłumaczenie moje – T.F.]. „[...] Niektóre działania jednostki ludzkiej możemy uznać za zgodne zarówno z odpowiednimi zasadami moralności, jak równie dobrze z zasadami prawa [*rules of law*]. Wszakże jest niemożliwym, aby te same zasady

⁵ B. Hindess, *Filozofia władzy – od Hobbessa do Foucaulta*. Warszawa–Wrocław 1999, s. 36.

prawa należały w tym samym czasie do wielkiego systemu społecznego czy też moralności, – od kiedy bowiem zdecydowaliśmy się zdefiniować moralność w sposób, który pozwala jej być odniesionym do wyróżnionych i odmiennych grup zasad [*body of rules*].” Stąd jesteśmy zobowiązani zdefiniować od nowa moralność, nie dla innej przyczyny, ale właśnie dla przeprowadzenia analizy [*sake of analyzing*]; w obrębie jawnych konfliktów historii Państw i Kościołów, wedle której **to samo działanie było odbierane, jako legalne a nie moralne, albo też moralne, lecz nie legalne.**⁶

Wszystkie te ujęcia, zasady czy interpretacje powiązane są z ideami wartości ekonomicznych i prawnych, lub też wyrażają interesy różnych osób prawnych i publicznych obecne są też w tych instytucjach zasady użyteczności, gromadzenie i posiadanie majątku bądź nawet pewnego zbytku w zachowaniu czy spożyciu konsumpcyjnym. Te idee i zasady moralności człowieka nie tylko są ze sobą powiązane – jak mówiliśmy wyżej – ale ponadto instytucje prawne i polityczne mają doniosły aspekt „wzorcowy”, zespolone są z zadaniem systemem wartości, są też ważną próbą ukazania aksjomatyzacji prawnej i politycznej a także źródłem świadomości społecznej, należącej nie tylko do interesów materialnych czy porządku prawnego, ale nade wszystko do porządku kultury prawnopolitycznej, moralności lub wartości etycznych. Ta praktyczno-polityczna wersja egzystencjalna, – o której jest tu mowa – wykazuje jednak pewne zbieżności z koncepcją egzystencjalizmu filozoficzno-prawnego, chociaż ta ostatnia ma wyraźną tradycję scjentyistyczno-pozytywistyczną, pozostającą w istocie **poza** zjawiskami kulturowymi i politycznymi, które przecież mocno wrosły w intelektualną kulturę prawa, państwa i społeczeństwa naszych czasów.

Pominiemy teraz, ważką stronę kultury prawnej, jako „inżynierii społecznej”, przyczyniającej się do podnoszenia prestiżu i wartości funkcjonalnej prawa pozytywnego, które powinno wносить do życia publicznego porządek i ład oraz **poczucie bezpieczeństwa obywateli**; wtedy bowiem, jeśli łączą się one ze strukturą tej kultury, a nie tylko z ogólnymi stronami formalizacji stosunków międzyludzkich. Wówczas można traktować kulturę prawną, jako **istotną próbę przerzucenia pomostu między przeróżnymi uregulowaniami prawnymi a niesformalizowanymi standardami kultury prawnej**. I taki związek, jako społecznie pożądany i uzasadniony powinien mieć miejsce wtedy zmniejszając się bądź też zanikając ujemne dysfunkcjonalne strony prawa stanowionego przez instytucje władzy pań-

⁶ H. Kantorowicz, *The definition of law*, Cambridge, The University Press 1958 s. 42.

stwowej; gdyż działają wtedy **wbudowane** w mechanizmy władzy i porządek prawny – zasady i reguły wspomnianej już kultury prawnej.

Bardziej interesująca jest natomiast w tym miejscu sprawa ocen moralnych odniesionych do konkretnego porządku prawnego, które jak dowodzą tego jedni są rzeczą złą; i na odwrót – oceny te uznawane są za celowe i uzasadnione, jak twierdza inni teoretycy. Sprawa ta nie jest tak trudna w sferze abstrakcyjnych ujęć, ale staje się bardziej złożona, gdy odniesiemy ją do praktyki prawno-politycznej. Wówczas może dochodzić do przeceniania ocen moralnych i zachowań grup ludzkich opowiadających się za takimi ocenami; ale nieuwzględniającymi konkretnych układów historycznych, jak i trudnych do ścisłego ich zdefiniowania. A wtedy ambicje moralne i polityczne mogą okazać się w konkretnej sytuacji tworem irracjonalnym i nieprzydatnym, otwierającym też dowolność postępowań i zachowań ludzkich. Z tego punktu widzenia w pełni sensowne jest powiedzenie, że wiele problemów w danym systemie prawnym oraz w poszczególnych zachowaniach grup i sił społecznych sprowadza się do czystego moralizowania i wypowiadania sądów moralnych, ocen wartościujących oderwanych od konkretnych warunków historyczno-społecznych. Historiografia romantyczna w Polsce, być może interesująca w kulturze indywidualnej, w świadomości osobniczej, ale „niestojąca też w proporcji do stosunku sił, powinna była być przez przywódców narodu powściągnięta, nie zaś rozdmuchana”.⁷ Te powyższe rozważania nie pogłębiają wszakże naszej wiedzy w zakresie działania struktur prawnych i społecznych, ani też nie przyczyniają się w rzeczy samej do wpływu i realizacji kultury prawno-politycznej w określonych warunkach miejsca i czasu ani też w doskonaleniu porządku normatywnego.

Jeśli chodzi natomiast o istotne rezultaty formułowane wobec kultury prawnej, jako ważnej kategorii społecznej, to od strony jakiegoś **negatywnego** naświetlenia tych zagadnień, mówi się o wykluczeniu [*locked out*] ze społeczeństwa, z porządku prawno-publicznego niektórych grup społecznych, które z przyczyn wydarzeń obiektywnych [np. brak dóbr materialnych i świadomości], albo też subiektywnych, niejako same nie interesują się sprawami polityki i mają *hedonistyczne* nastawienie w odniesieniu do uczestnictwa w systemie politycznym, jak i do zetknięcia się z kulturą prawną i polityczną.⁸ Ujmując natomiast rzecz od strony **metody** kultury prawnej, należy zauważyć, iż wiąże się ona z pewnymi zasadami socjologii i psychologii; może mieć też pewne znaczenie dla wielu dyscyplin praw-

⁷ A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce, Pamflety dziejopisarские*, Warszawa 1996, s. 265.

⁸ Por. Th. Roszak, *The making of Counter-Culture*, New York 1969, s. 77.

nych – wówczas właśnie uwidacznia się jej charakter interdyscyplinarny, występujący w dziedzinach „pogranicza” z tymi dyscyplinami prawa, które zajmują się regulacją stosunków gospodarczych, społecznych lub kulturalnych. Powyższe założenia [właśnie, co do metody] znajdują się poza metodą formalno-dogmatyczną, która wszakże odegrała w historii pozytywną rolę np., w kwestii badania źródeł prawa, wykładni oraz systemu prawa – dopracowując się istotnych wartości w tych zakresach, ważkich również dzisiaj w stosunkach społecznych i prawnych. Nawiązując do formuły Umberto Eco można powiedzieć, że *tekst niniejszy mówi o tym, o czym właściwie mówi, ale nie mówi o tym, o czym w rzeczywistości nie mówi*. Nie chodzi tu tylko o mniej czy bardziej błyskotliwą tezę, lecz o to, iż badając zakreślone niżej problemy – ukazujemy kulturę polityczną, jako zdefiniowany sposób wiedzy, jak i praktykę rządzącą się określonymi standardami i regułami.⁹

Niemniej jednak powstaje ważne pytanie: czy i jakie miejsce zajmują badania nad kulturą prawnopolityczną? Rozwiązanie tej kwestii w sposób pełny jest niemożliwe, ale można jednak pokusić się o zwrócenie uwagi na następujący motyw. Otóż kulturę prawną i polityczną pojmujemy w naszym ujęciu, jako standardy i wzory zachowań zarówno w wymiarze indywidualnym, w zachowaniach danych jednostek ludzkich, ale i poza ich obrębem [np. grupy społeczne, elity władzy], w relacjach między tymi grupami lub też we wzajemnych stosunkach między podobnymi lub różnymi zachowaniami. W tym ostatnim przypadku działają mniejsze lub większe zespoły, które charakteryzują się w ramach różnych poziomów nie tyle wspólnymi poglądami na stosunki polityczne, ile w istocie rzeczy tworzą bądź oddziałują twórczo na daną rzeczywistość społeczną. Przy czym – ogólnie twierdząc – są to z reguły działania czy postępowania ludzi, którzy przestrzegają norm prawnych lub tradycyjnych zwyczajów społecznych, uznając to za właściwe lub w rzeczy samej za praworządne [w węższym określeniu], albo też dochodzi do łamania tych norm i reguł – takie, bowiem zachowania nazywane są nielegalnymi lub podejmowanymi w partykularnych celach. Podejmowane tu badania nad wzorami i standardami kultury politycznoprawnej [jak również przez innych autorów] w naszym rozumieniu – są jednym z bardzo ważnych elementów, pozwalających na poznanie mechanizmów działania ustrojów społeczno-politycznych, w większym stopniu na odkrywanie ich aspektów istotowych.

⁹ Por. A. Delorme, *O normach politycznych*, „Studia nauk politycznych” 1979, nr 2, s. 117 i n.

Analogiczna sprawa występuje we wzajemnych stosunkach wiedza, nauka o kulturze polityczno-prawnej i sprawowanie władzy, jednakże należy rozumieć te określenia: nauka i władza w węższy sposób. Relacje te nabierają cech szczególnych, wtedy, gdy władza nie jest celem samym w sobie, lecz dzięki tej kulturze – **władza staje się wartością ogólnopubliczną**, wystarczającą silną i kompetentną, aby podejmować określone funkcje gospodarcze, społeczne i wychowawcze oraz zajmować się ich rozwiązywaniem. Ujawniające się w tych procesach pewne trudności zminimalizują też chęć dążenia do „żądzy władzy”, ale rolę w jej mechanizmach będą wówczas odgrywać inne bodźce, wymagające też zawodowego przygotowania. Przeto wymogi i reguły kultury prawnopolitycznej zakładają, iż nauka o tej kulturze i mechanizmy władzy mogą być, i w rzeczy samej być muszą fundamentalnymi wartościami w strukturach państwa i społeczeństwa. W tym ujęciu oczywiście władza obejmowałaby **różne wartości wyróżnione z całości kultury**, będącej tu przedmiotem analizy, – czyli wartości o urozmaiconych standardach. Przyjęcie tego poglądu nie może być też rozumiane w tym znaczeniu, że w „systemie” władzy w jej merytorycznym i technicznym wykonywaniu znikną wszelkie różnice, dotyczące stopnia kompetencji i fachowości bądź skali, rozmiaru posiadania władzy przez różne grupy polityczne, stąd też mogą ujawniać się pewne różnice w zakresie wykonywania władzy w jej sprawowaniu na „co dzień”. Ważną rolę powinny w tych wzajemnych powiązaniach odgrywać wartości i reguły kultury polityczno-prawnej. Nie ulega, zatem żadnej wątpliwości, że w **nowoczesnej** rzeczywistości istota gatunkowa, jaką jest człowiek oraz wartości i zasady odbiegają znacznie od postaw afirmowania osobowości ludzi, i to ich właśnie depersonalizuje, wpływa też na niemożność kształtowania własnych losów. „Nie wiadomo właściwie – jak stwierdza socjolog I. Krzemiński – jakie wartości stanowią podstawę obrazu Polski i świata [...] bo przeważa prowokacja i polityczna gra tymi wartościami, a nawet gra ludźmi.”¹⁰

Są to sprawy niesłychanie ważne, gdyż w normach i „ustandaryzowanych” w pewnym stopniu zobiektywizowanych wzorach tej kultury – odbijają się cechy systemu społeczno-politycznego, które przy jej pomocy dają się opisać i wyjaśnić, jaki typ kultury prawnopolitycznej jest właściwy dla danego systemu. A jeśli faktycznie brak tej właściwości, to, co należy zmienić lub jaki typ kultury stworzyć na nowo oraz zastanowić się jak te reguły i wartości wkomponować w ten system, naruszając nieraz

¹⁰ I. Krzemiński, *Powoli zmienia się model konserwatyzmu*, Forum – tygodnik dziennika Polska, 8 lutego 2013, s. II.

jego treść. Wynika to, bowiem z wzajemnych powiązań ustroju i kultury, jak i te funkcje, ich różne aspekty muszą być ciągle studiowane; innymi słowy jest to problem metody badawczej.

A zatem **główna teza niniejszych rozważań** jest następująca: nie zwracając uwagi na liczne interpretacje i uprzedzenia, co do prawa pozytywnego, trzeba jednak dostrzec, że wartości i reguły kultury prawne, jako swoistej inżynierii społecznej odgrywały i odgrywają zasadniczą rolę w nowoczesnym tworzeniu i stosowaniu prawa. Idzie tu przede wszystkim o przeciwstawienie się temu zmaterializowanemu światu i ukazaniu roli znaczenia oraz wartości ogólnoduchowych, które po części poszły dziś w zapomnienie, po części zaś podlegają niefortunnym interpretacjom usiłującym wtłoczyć zasadę płaskiego materializmu w konstrukcje prawne i polityczne.

Jest, bowiem w poznawaniu świata społecznego tak, iż patrzymy na tę samą rzeczywistość społeczną i polityczną przez „wiele okien”, co przyczynia się nie tylko do pogłębienia badań i interpretacji, ale – być może do rzeczywistego dialogu, jednakże nie dialogu głuchych, między różnymi ujęciami oraz wizjami. Wszakże pod jednym warunkiem, że spojrzenie każdego z nas jest spowodowane dążeniem do prawdy i nie jest ograniczone pod względem ideologicznym, chociaż w szerszej perspektywie poznawczej może być mniej wartościowe. Fundamentalną, przeto zasadą i wartością wszelkich badań naukowych i zachowań społecznych człowieka jest, bowiem to:

- a) w rzeczach najbardziej istotnych zgodność bądź wnikliwe dochodzenie do niej,
- b) w innych ważkich kwestiach idzie o zachowanie własnych poglądów oraz uznanie wolności badawczej i politycznej człowieka,
- c) a we wszystkich zjawiskach przyrodniczych i społecznych – dążenie do prawdy i szacunku dla bliźniego oraz umiowanie wolności.

*

Nauka o kulturze prawnej i politycznej nie stara się raczej mówić o strukturach społecznych, państwowych czy politycznych, ani też nie zajmuje się bardziej chronologią faktów historycznych, i ich ideologiczną interpretacją, lub ich przekształceniami, ale przedmiotem badań tej nauki są głównie zjawiska polityczne i społeczne [publiczne], wzory zachowań obywateli [kultura obywatelska] oraz sądy dotyczące tego jak władza powinna być sprawowana oraz dbałość w tej sferze o techniki

i środki wykonywania władzy, jak również – *last but not least* – nauka ta bada wzajemne relacje i korelacje władza–obywatele. Metoda w tej dziedzinie zasadza się dzisiaj na realności powyższych zjawisk i na ich zrozumiałości. W polu zainteresowań nauki o kulturze prawnej i politycznej są także fakty i zdarzenia, jak i odnajdywanie w nich pewnego rodzaju uniwersalności oraz spoistości, stara się ta nauka zrozumieć w szerszych, ogólniejszych wymiarach zdarzenia i zachowania ludzi, dzięki czemu staje się wręcz rozsądna i użyteczna społecznie. W tym kontekście warto natomiast zwrócić uwagę na to, że nauka ta jest w pewnych granicach zbliżona zarówno do historii, jak i socjologii.

W tym kontekście trzeba jednak zauważyć, że problem stosunków zachodzących między kulturą prawną i polityczną, jako nauką a tą kulturą, jako polityką lub wręcz „czystą” sferą polityczną – może przyczynić się do wyjaśnienia fałszywego rozumienia polityki lub wręcz kryzysu w stosunkach społecznych w XIX wieku. Można, zatem powiedzieć, że historia polityczna, jak i wiedza o polityce nie były i nie są jeszcze dokładnie oddzielone od stosowanej polityki – inaczej formułując: od uprawianej „sztuki polityki” bądź „filozofii politycznej”. W czasach współczesnych próbuje się wyodrębnić z grubsza biorąc dwie interesujące wszakże dziedziny, tj.: kulturę politycznoprawną, jako **dyscyplinę naukową**, – która jest w mniejszym stopniu sztuką i filozofią polityki, – ale zajmującą się też bardziej problemami merytorycznymi i „technicznymi” w sferze stosunków i zjawisk społeczno-politycznych oraz prawnych. Aby przeto stosowana kultura, jej wzory, była prawidłowa i „dobra”, muszą też być dobre, godne człowieka, nie zaś złe zachowania polityczne elit władzy i obywateli. Jeśli zatem nauka o kulturze politycznej ma spełniać swoje funkcje, cele i zadania, to musi być przede wszystkim podporządkowana przesłankom wolności, wyznawać „wolność nauki” od kapitału, od idealizmu czy wręcz fideizmu. Nie może być zwłaszcza podporządkowana doraźnym potrzebom polityki, ale musi być **rodzajem dyskursu** politycznego, a nie powinna być propagandą lub ideologią. Nauki o kulturze prawnej i politycznej, ani moralności, ani też zasad etyki nie można **zadekretować**, i żądać od ludzi, aby jej wartości i standardy były przestrzegane tak jak normy prawa pozytywnego. Jest, więc jasne, że kultura prawno-polityczna, ani też wiedza należąca do tych dziedzin nie może być dziełem „sztuki polityki”, gdyż ma ona swą historię, swą specyficzność semantyczną, jak i swoje wartości i standardy.

I na koniec – droga między pisaniem a opublikowaniem tekstu jest w istocie nierzadko bardzo długa. I tak też jest w dzisiejszych warunkach, ale to powoduje, że pisze się w istocie na własny użytek, a nie na użytek

polityczny czy ideologiczny, ani też nie na „sprzedaż”. Ma to dla mnie wszakże taką wartość, że stawia wyższe wymogi subiektywne dla każdego Autora, jak również dla źródłowego poszukiwania oraz dochodzenia do naukowej obiektywności, a nie tylko obiektywistycznej postawy wobec społeczeństwa i człowieka.

O co właściwie chodzi, gdy pytamy o pojęcie „kultura prawna”?

W poprzednich rozważaniach nie zostało to pojęcie wyraźnie sformułowane, chociaż nie było ono całkowicie niezauważalne i – jak sądzę – używaliśmy go w sposób poprawny, natomiast pytanie powyższe nie posiada bynajmniej charakteru marginesowego i odpowiedź na nie może ukazywać istotny wpływ oraz logikę wartości kulturowych na kształtowanie i stosowanie prawa pozytywnego w życiu indywidualnym i społecznym, jak również wywiera ważki wpływ na kierunki rozwoju tego prawa. Analizując poniżej te problemy zasadne jest przeciwstawienie się zarówno idealizowaniu prawa, które poprzez samo w sobie, jeśli trzeba postępowanie w życiu politycznym, co jest pożądane i polecane przez to prawo, określane też, jako dobro publiczne, które jest absolutyzowane, i któremu obywatele winni się z góry podporządkować, i z drugiej strony błędem byłoby traktowanie prawa, jako „absolutnego zła”, przynoszącego społeczeństwu same rozkazy, ograniczenia lub nieszczęścia, gdyż prowadziłoby to do rozwoju kierunków anarchistycznych.

Istnieją, zatem wszelkie racje, aby problematykę kultury prawnej – w szerokim tego słowa znaczeniu – ujmować, jako szereg takich spraw, które mają niezwykle ważne **implikacje społeczne** i polityczne, jak również teoretyczne; albo inaczej, kultura prawna jest istotnym komponentem, gwarantującym wysoce możliwy **ład społeczno-prawny**, to jest pewien zrozumiały dla obywateli porządek w zjawiskach publicznych, prawnych i politycznych. A tym samym nie jest ona celem w sobie, lecz tylko środkiem do osiągnięcia głównego celu, dla którego sprawy człowieka, gwarancje prawne i polityczne, są sprawami centralnymi. Jak powiedziałem idzie tu przecież o problemy merytoryczne, ale tym bardziej chodzi tu także o metodę podejmowania rozważnych sugestii badawczych.

W dziejach narodów cywilizowanych toczono liczne spory na temat, czym jest prawo pozytywne, a zwłaszcza **jak należy rozumieć standardy kultury prawnej**, zasady polityczne i moralne, o jakie chodzi miary ich wyróżniania [urzędowo-instytucjonalne czy społeczne] oraz na czym

polega ich merytoryczne znaczenie? Z różnych określeń prawa czy też kultury prawnej można wyodrębnić **pewne stałe komponenty**, zasady prawa, które przeniknęły do świadomości „narodów cywilizowanych” i które stały się też ważnym czynnikiem rozwoju stosunków gospodarczych i społeczno-politycznych, jak i znalazły w końcu swój oficjalny wyraz w licznych dokumentach prawa pozytywnego, które uważane są dziś za podstawowe źródła współżycia społecznego i systemu porządku politycznego – tak, aby we właściwy sposób układały się wzajemnie stosunki między ludźmi w trakcie społecznego procesu podziału pracy. I właśnie tego procesu nie można ani przekreślać ani też zahamować [choć można ustawicznie ograniczać rządzenie sprawami ludzi w państwie i dziedzinami życia publicznego przy pomocy regulacji prawnych], jeśli chce się zarazem rozwijać właściwie pojmowany ustrój demokracji liberalno-obywatelskiej.

To w konsekwencji pozwala lepiej zrozumieć nie tylko warunki społeczne, w których powstaje prawo pozytywne i reguły kultury prawnej, ale też – jeśli nie głównie – poznać jej znaczeniową i logiczną postać w odniesieniu do funkcjonalnych i sprawnych działań ludzkich, jak i dokonywać ocen i wyborów nie na podstawie ocen „czysto” partykularnych. **W tym wszystkim znaczącą rolę może też odgrywać i to, że są takie rzeczy i problemy, jak na przykład stanowienie i stosowanie prawa oraz jego interpretacje, które nie mogą być przedmiotem gry politycznej.** Nie jest w tym przypadku istotny „duch prawa”, jego zawartość treściowa, ale przybiera ono nieraz postać subtelnej ideologii, wtedy, bowiem można **naginać prawo do praktyki politycznej**, do celów partyjnych bądź wreszcie do statusu społecznego czy posiadanych przywilejów materialnych. Jeśli zaś takie sytuacje zaistnieją to kultura prawna stanowi ważką wskazówkę, aby oczyścić **prawo i naukę o kulturze**, od ideologii i polityki, jak i nasycić te dziedziny standardami o znaczeniu bezpośrednio poznawczym, które dadzą się lepiej zweryfikować bądź sfalsyfikować w oparciu o kryteria i cechy prawdziwości czy też fałszywości. Należy także w tym kontekście podnieść to, o czym pisał Arystoteles w *Metafizyce* – A2: „mądrością [...] winna być nauka, która spekuluje nad pierwszymi zasadami oraz pierwszymi przyczynami”.

Przyjmując historyczne miary, zwrócić się trzeba przede wszystkim do wielu klasycznych myślicieli, którym szczególnie zawdzięczamy to, że potrafiliśmy korzystać z ich dorobku naukowego, że ciągle uczymy się od nich analizowania i pewnym stopniu rozwiązywania kwestii społecznych, państwowych, moralnych czy też politycznych, pozwalających, bowiem unikać brutalnej walki politycznej. Chociaż trzeba wyraźnie wskazywać

na metody wskazywane w reżimach autorytarnych i wodzowskich eliminujących z pola widzenia demokratyczne prawa obywateli, w odróżnieniu od dobrodziejstw demokracji, wskazującej przede wszystkim na liberalne style rządzenia. Tak np., Marek Tulliusz Cyceon uznaje te różnice za najistotniejsze wartości. I w tym ostatnim przypadku nie ma miejsca na silną i niekontrolowaną władzę. Wystarczy porównać rację jednych i drugich, aby „zrozumieć jak nisko tamci upadli. Z jednej strony mamy przypadkową zbieraninę głupców i stracenców, z drugiej zaś dobrowolne i niezwykciężone, demokratyczne oddziały sformułowane w Italii. Nasze są właśnie miasta i osady; Katylinia ma tylko wzgórze i lasy [...] tu skromność – tam zuchwałość; tu dobre obyczaje – tam rozwiąłość; tu rzetelność – tam oszustwo; tu prawość – tam występki; tu umiarkowanie – tam szaleństwo; tu szlachetność – tam podłość; tu wstrzemięźliwość – tam rządzi zaszczytów i władzy. Dodajmy jeszcze, że sprawiedliwość, opanowanie, męstwo, roztropność oraz wszelkie inne cnoty zmagają się z bezprawiem, samowolą, gnuśnością, nierozważą oraz resztą wad. Warto również przypomnieć, że dobrobyt walczy z ubóstwem; słuszną sprawą z podłością; rozsądek z głupotą; nadzieja z rozpaczą [*bona ratio, cum perditia, mens sana cum amentia, bona denique spes cum omnium rerum desperatione confligit*]...dyktatorzy budują domy wielkie niczym rezydencje bogaczy, marzą o wspaniałych posiadłościach, licznej służbie i wystawnych ucztach. Któż zaprzeczy, że w takim pojedynku z woli bogów nieśmiertelnych mnogość zalet powinna zatryumfować nad bezmiarem występków. Tak się sprawy mają rodacy! Strzeżcie zatem i brońcie swoich domostw [...].¹¹

Innymi słowy – można zajmować się polityką, badać sprzeczne interesy i konflikty, ale można zarazem być w pełni wolnym od brutalizacji życia prywatnego i publicznego, od antykultury, od zachowań złych i niegodnych; można przeciwstawiać się doraźnym interesom ideologicznym wydobywając na pierwszy plan sprawę dobra ogółu i jednostki ludzkiej – nie używając wcale języka walki oraz nienawiści wobec bliźniego. Taki sposób życia można, więc wybierać i stosować, odwołując się do pierwiastków naturalnych, nie używając zaś czystej techniki. Mówił np., o tym Benedykt XVI podczas swojej wizyty w Niemczech [2001]: *istnieją rutyniarze kościoła, którzy widzą tylko w Kościele aparat urzędniczy*.

Prowadzi to w konsekwencji w zróżnicowanych wariantach do skoncentrowania się na samym sobie, do oczyszczania się, wyzwolenia z własnych ograniczeń i nastawienie się tylko na prawidłowe działanie instytucji, jak również w życiu prywatnym oraz publicznym. Problem, więc

¹¹ Marek Tulliusz Cyceon, *Mowy przeciw Katylinii*, Warszawa 1996, s. 73.

został tu postawiony i wyraźne znajdujemy na ten temat uwagi u wielu badaczy, którzy wskazują na dewaluację funkcjonowania instytucji, którymi typowi antyhumaniści, posługują się w istocie takimi narzędziami działania, które legitymizują wyłącznie skuteczność swoich subiektywnych zasad formułowanych nierzadko na wybrany z góry użytek czy cel „inżynierii społecznej”.¹²

Kładąc wszakże nacisk na różne typy kultury polityczno-prawnej, na różnorodność ich interpretacji, nie można wszakże nie dostrzegać całościowego jej rozumienia; różne zaś subkultury polityczne i prawne winny być traktowane w ramach ogólnie rozumianej kultury społeczeństwa jako całości. Taka właśnie całościowość pojęcia kultury opisana jest w *Encyclopedia Britannica* [1991, wydanie piętnaste]. „Kultura to jest integralny wzorzec ludzkiej wiedzy, zachowań i wierzeń [...]. Na kulturę składają się zatem: idee, język, przekonania, zwyczaje, tradycje, normy zachowań, instytucje społeczno-polityczne, narzędzia i techniki, dzieła sztuki, rytuały, metody i cele rządzenia, ceremonie, jak również wiele innych zjawisk społecznych, kulturowych czy etycznych”.

W tym ogólnym pojęciu kultury na baczność uwagę zasługują takie elementy jak na przykład: sposób i styl życia indywidualnego i publicznego konkretnych społeczności; albo grupy ludzi czy klasy społecznej; aspekty te znajdują swój wyraz w przekonaniach, poglądach własnych lub nabytych, w stylach myślenia racjonalnego lub mitycznego, jak również w konkretnych działaniach, zachowaniach prawnych i politycznych. Dla Hegla natomiast cywilizacje i kultury społeczeństw były nie tylko urzeczywistnieniem „logiki dziejów”, lecz także, – jeśli nie głównie – człowiek był wytworem kultury, **faktem jednak jest i to, że kultura była i pozostaje wytworem człowieka, a jednocześnie dla każdej społeczności, dla każdego pokolenia, tym bardziej dziś kształtowanego i akceptującego najnowszą technikę – kultura jest ważnym elementem współkształtującym mentalność, świadomość narodów.**

A zatem można wyróżnić w definicji kultury prawnej także elementy jak:

1. Podstawowe wartości, wzory i reguły odnoszące się do sprawiedliwości społecznej; takie spojrzenie obejmuje również stosunki między władzą polityczną a społeczeństwem obywatelskim. Taki stan rzeczy

¹² Mówił np. A. Słonimski na Zarządzie Głównym ZLP, iż wówczas ludzie poruszają się bez sensu, pozbawieni są wartości ludzkich i kultury ogólnej. Wprost stwierdził: „mamy już dość udawania, że bydlę to nie jest bydlę”.

musi prowadzić do tego, że zwyczajy w społeczeństwie **rozumny porządek** polityczno-prawny;

2. Te relacje koncentrują się na bieżących potrzebach i decyzjach prawnych, materialnych i kulturalnych oraz nadużyciach rządów; to także aspekty, według jakich wzorów należy postępować w życiu społecznym i osobniczym [rys kultury indywidualnej];
3. W kulturze prawnej występują też określone decyzje podejmowane po starannym rozważeniu zakazów i nakazów prawa pozytywnego, takim decyzjom towarzyszy powinność, jak i przymus ich przestrzegania;
4. Istotnym elementem powyższej definicji są oceny wartościujące zasad i reguł kultury prawnej, według których nie można „z góry” zadekretować prawa pozytywnego, ale chodzi w istocie rzeczy o stworzenie odpowiednich ram i warunków dla tworzenia prawa oraz jego przestrzegania – wedle zasad wzajemnego szacunku i uczciwego postępowania bez stosowania przymusu sądów i urzędów;
5. Warunkiem kultury prawnej jest akceptacja podstawowych swobód wolnościowych i praw człowieka oraz „**wolności prawnej**” i równości w rozstrzyganiu sporów materialnych i jurydycznych. W tej właśnie praktyce społeczno-prawnej dokonuje się doskonalenie standardów prawnych i moralnych i kulturowych, jak i **przekładalności** różnych zasad, ujęć i rozważań na środki praktyczne, które w ten sposób stają się ważną częścią ogólnej **świadomości społecznej**, a zwłaszcza prawnej i politycznej – otwierając drogę do szerszego pozyskiwania różnych środowisk i grup ludzkich.

Jeśli używamy pewnych terminów i pojęć, to musimy przede wszystkim możliwie dokładnie określić ich znaczenie i sens. Odnosi się to w naszych analizach do wyrażen „kultura polityczna”, które charakteryzują się pewnymi wspólnymi, powszechnymi cechami, ale też mają odrębne znaczenie – i nie idzie tu tylko o „zabieg” natury technicznej, lecz o różne sensy semantyczne i zespół cech konstytutywnych powiązane też pewną wiedzą [nauką] poszczególnych dziedzin prawno-politycznych. Tak więc *differentiam specificam*, kultury prawnej – to sądy wartościujące, odnoszące się do systemu norm prawnych, sądy „prywatne” – indywidualne oraz publiczne formułujące czy uzasadniające zasady pewne skojarzenia dodatnie lub ujemne odnoszące się głównie do treści prawa. Gdy mówimy bądź pytamy o **definicję indywidualnej** kultury prawnej, to w takim sensie każdy obywatel może mieć swoją „kulturę prawną” – zindywidualizowaną, co do określonego podmiotu [człowieka], jak i powiązaną z przedmiotem, co jest normami prawnymi, moralnymi lub danymi kryteriami wartościowania. Wśród wielu znaczeń kultury

prawnej wyróżniamy [lub odróżniamy] też **klasę** tych cech, właściwości i zjawisk, które są typologicznie jak najbliższej systemu prawa bądź klasa tych elementów jest przedmiotowo zgodna z wzorami zawartymi w niektórych samych normach prawnych, co uzewnętrznia się w postawach prawnych i zachowaniach publicznych. Możemy wtedy mówić o pewnym organicystycznym powiązaniu jednostki ludzkiej z prawem pozytywnym, a zwłaszcza z prawem w działaniu [*law in action*]. W każdym bądź razie ten element, wymiar kultury prawnej jest ważny i szczególnie potrzebny we współczesnych dzisiejszych czasach dla konstrukcji oraz koncepcji prawa, jak i łączy się ściśle z legitymizowaniem władzy oraz problematyką kultury politycznej, gdyż zarówno jedna, jak i druga kultura realizuje się w tworzeniu i stosowaniu prawa, kultura polityczna dotyczy zaś postaw, wartości oraz zachowań politycznych we wzajemnych relacjach i korelacjach władza państwowa–obywatele.

Wedle kryteriów merytorycznych „kultury prawnej” a nie tylko formalno-prawnych, wszelkie decyzje władzy państwowej, zwłaszcza w sprawach zakazów i nakazów postępowania nie powinny być podejmowane na podstawie „swobodnego uznania” władz administracyjno-politycznych, ale taka powinna być struktura systemu odpowiednich organów państwa oraz ich funkcjonowania, aby rola obywateli i różnych instytucji społecznych była coraz większa i wywierała coraz bardziej decydujący wpływ.

Powyższe, podstawowe wartości i wzory kultury prawnej czy „kultura rządzenia” eliminują z pola widzenia złe i nierzadko „nieprzejednane” opinie, ograniczają też w pewnym stopniu „przymus państwowy”, co idzie w parze z zaakceptowaniem demokratycznego typu sprawowania władzy, którego stopniowo w dłuższym procesie dziejów uczy się coraz większa liczba obywateli. Przeto wzory i wartości kultury prawnej sprzyjają rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego i demokracji społecznej, a zarazem wzrost kultury prawnej jest jednym z niezbędnych wymogów dalszego rozwoju tak pojętej demokracji.

Ukształtowanie się reguł i wzorów kultury prawnej oraz wyodrębnienie się ich w **odrębną dziedzinę** wiedzy, która w znaczeniu podmiotowym i przedmiotowym odnosi się do zjawisk i zdarzeń regulowanych prawem pozytywnym.

Warto jednak pamiętać o tym, że kultura polityczna i prawna ma charakter ogólnospołeczny i to właściwie zakłada *ex definitione* – społeczny charakter człowieka, dotyczy to także różnych przejawów w stosunkach międzyludzkich. Wiąże się z tym również określone znaczenie oraz poprawne i precyzyjne używanie języka w polityce, odpowiadającego wówczas wartościom kultury politycznej. Natomiast w ponowoczesności

dzieje się odwrotnie – zarówno przy omawianiu problemów bieżących, jak i perspektywicznych, nastąpiło wiele nieporozumień, jak np., zafałszowanie pojęć, werbalnego ich używania. Współczesny język polityczny sprawia, iż przedmiotem badań, rozmyślań lub wartościowań nie jest naukowa obiektywność, na skutek czego ludzie tracą właściwy ogląd rzeczywistości, jak również możliwość racjonalnej oceny swych indywidualnych warunków i sytuacji. Złe myślenie i zachowanie może człowieka zniewalać. I nie są to tylko uchybienia w używanych kategoriach, ale powodują one jednostronne, wyraźniej mówiąc – zniekształcone przedstawienie faktów społecznych, sprowadzonych do ideologii oraz polityki. Tak, więc społeczny sens dowodów uległ istotnej zmianie, pojęcia odebrały się od ich właściwych znaczeń, a zniekształcenie terminologii uniemożliwia ludziom racjonalne czyny, ogranicza rozum człowieka, jego wolę i sensowne działania. **Takie poglądy – nierzadko ukryte – nie mogą być usprawiedliwione różnymi wersjami interpretacyjnymi, ani też subiektywnymi poglądami, że to i to jest człowiekowi wolno czynić.**

Merytorycznie zaś rzecz biorąc należy wysunąć pod adresem kultury prawnej powszechne postulaty, a mianowicie: aby kultura ta maksymalnie przyczyniła się i wpływała jednocześnie na sposoby tworzenia i stosowania prawa, aby była pośrednikiem między wolnością obywateli a porządkiem formalno-jurydycznym, aby kształtowała demokratyczne postawy i wzory zachowań obywatelskich, aby wpływała na umiejętność rozwiązywania problemów prawno-politycznych oraz konfliktów społecznych, aby *last but not least*, wpłynęła pozytywnie na ukształtowanie prawa, na politykę jego tworzenia i stosowania, na wychowanie obywatelskie, które nie mieści się tylko w ramach prawnych, potrzebna jest również do tego ogólna świadomość społeczna i prawna, która obiektywnie i subiektywnie może być „prawdziwym uobywatelnieniem” [K. Marks]; doskonalić też umiejętności zawodowe i poziom intelektualny budowanego społeczeństwa obywatelskiego. Wówczas też będą przewyżczać sprzeczności między człowiekiem, jako osobą i jego indywidualną kulturą prawną a obywatelem państwa. Z tego punktu widzenia można też kierując się odpowiednią kulturą prawną i polityczną, **lepiej i skuteczniej analizować oraz rozwiązywać to, co daje się w zinstytucjonalizowanym prawie i polityce.** Wtedy też w dużym stopniu ograniczone zostaną próby podporządkowania prawa i sfery publicznej i społecznej wąsko rozumianym oraz doraźnym potrzebom polityki – zarówno w wymiarze krótko, jak i długotrwałym.

Karol Marks badał system społeczny i gospodarczy w XIX wieku kapitalizmu, analizował jego zasady, jak również potencjał innowacyjny.

„Wszystko, co stanowe i zakrzepłe – pisał – znika, wszystko, co święte, ulega sprofanowaniu i ludzie muszą wreszcie spojrzeć na swoją pozycję życiową, na swoje wzajemne stosunki [...] burżuazja zburzyła wszystkie feudalne, patriarchalne, idylliczne stosunki, które przykuwały człowieka do jego »naturalnego zwierzchnika«; i **nie pozostawiła między ludźmi żadnej innej więzi prócz nagiego interesu**, prócz wyzutej z wszelkiego sentymentu »zapłaty gotówką«. Godność osobistą człowieka sprowadziła do wartości wymiennej [...]»¹³ Ale porządkowanie struktur politycznych i społecznych nie może być ani wyłącznym ani też logicznym prawem kapitału. Wtedy konsekwencje tej zależności władzy państwowej są w rzeczywistości wynaturzeniem ogólnopublicznym, a funkcjonariusze określonych instytucji posiadają wówczas monopol na swe prerogatywy i style sprawowania władzy – pomimo, iż dzieje się to w społeczeństwie formalnie wolnym.

I to jest właśnie charakterystyczny rys państwa jako aparatu panowania jednej grupy czy klasy, mającego wszakże różne wymiary czy aspekty, np. ekonomiczny, polityczny oraz ideowy, co rzutuje na realny kształt społeczeństwa jako całości. Stąd wywodzi się krytyka cyrkulacji i akumulacji kapitału, lecz również jasne wskazanie środków służących do osiągnięcia radykalnej zmiany tego systemu. Transformacja zaś tego modelu gospodarki i władzy prowadzi do systemu opartego na wiedzy, do stworzenia „inteligentnych” systemów wytwarzania i rządzenia, do takich „wartości”, które zmieniają wzajemne stosunki międzyludzkie, a w sferze zaś produkcji zmieniają relacje między pracownikiem a właścicielem, jaki by on nie był. „Kapitał jest wytworem zbiorowym i może być uruchomiony tylko przez zbiorową działalność wielu członków społeczeństwa, co więcej – jedynie przez zbiorową działalność wszystkich członków społeczeństwa **kapitał nie jest więc potęgą osobistą, lecz społeczną.**”¹⁴ [podkreśl. moje. T.F.]

Działania człowieka w sferze kultury politycznej i duchowej, w instytucjach publicznych jak i w lokalnych grupach oraz środowiskach – mają swój ciężar gatunkowy, jeśli wspierają przykładem swego życia ogólne cele społeczne, wówczas stają się one bliższe autentycznemu, niespaczonemu systemowi wartości. Wydaje się bowiem, że przed wejściem do wielu instytucji państwowych można by wywiesić następujące ostrzeżenie: *temu, kto tu wejdzie – grozi utrata kontaktu ze społeczeństwem.*

¹³ K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 4, s. 416–418.

¹⁴ Tamże, s. 529.

Do powyższych rozważań należy dodać jeszcze kilka argumentów, a mianowicie: władza polityczna **sama przez się nie może być uznana za wyłącznie źródło rozumnego porządku społecznego i prawnego**, jak dowodzi doktryna „pozytywizmu” prawniczego, sprowadzająca w tym przypadku pochodzenie władzy od autorytetów, zatem ani państwa, ani też prawo stanowione nigdy nie mogą być celami samymi w sobie; natomiast ludzie tworzą ten porządek, przy czym konieczność owej **twórczości** jest do pewnego stopnia procesem spontanicznym. Dotyczy to w istocie aspektów naturalizmu oraz różnych form politycznych i prawnych będących organizacją społeczeństwa, które zabezpieczają je przed chaosem i anarchią. W tym sensie władza państwowa jest nadrzędną formą systemu polityczno-prawnego, jak i sprawdza się ona w ogóle do „systemu” jako takiego. [Dlatego też, jeśli jednostki i grupy ludzkie zachowują się wedle dodatnich, dobrych wartości oraz standardów kultury politycznej i prawnej, to porządek polityczny i jego instytucje nie sprawiają wielu problemów ani dla rządzących, ani też dla społeczeństwa w ogóle, gdyż owe [wartości i standardy] pochodzą, ich źródłem są prawa naturalne człowieka. Jeśli natomiast jednostki – obywatele wyznają **antykulturę** polityczno-prawną, kierują się w praktyce indywidualnej i politycznej celami złymi, niedobrymi lub wręcz egoistycznymi, to wtedy pojawiają się niekorzystne zjawiska w państwie, pociągające ze sobą niekorzystne lub konfliktowe zjawiska gospodarcze, polityczne i moralne, ujawnia się autorytarny typ kultury politycznej i prawnej – skierowany przeciwko rozwojowi demokracji. Dlatego powstaje w związku z tym raz jeszcze bardzo ważne pytanie: **w jaki sposób wartości i wzory kultury politycznej i prawnej, jak również poglądy uznające koncepcje naturalizmu, czyli prawa natury ludzkiej, wpływają na kształtowanie naszych myśli, idei i doktryn polityczno-prawnych.** W każdym bądź razie nie da się wytłumaczyć tych problemów przez proste i mechaniczne **odwzorowanie** danych sytuacji; nie działają tu jednak automatyczne powiązania. Tak, więc na przykład analitycy zajmujący się myślą społeczną i polityczną występuje z pytaniami: kto i dlaczego powinien posiadać władzę oraz przy pomocy jakich metod i środków powinna być ona wykonywana, czy możliwe są w mechanizmach władzy wzory i standardy kultury politycznej; oraz w końcu czy może istnieć porządek społeczny i prawny poza tym, który jest stworzony i usankcjonowany przez władzę, poza tym który zasadza się na zasadach **użytkowo-politycznych** – i w istocie rzeczy zredukowany do powyższych kilku cech; czy wreszcie istnieją jakieś wartości i cnoty, które są osiągalne tylko przez niewielkie grupy polityczne, ale w zasadzie nie przez rządzącą aktualnie większość – takie bowiem wzory i wartości,

które sprawiają, że ich wyznawcy zasługują na zdobycie, sprawowanie i oddanie władzy wedle procedur demokratycznych. Powyższe problemy bardziej z przyczyn rozbieżności, niż zgodności odpowiedzi – pozostają ustawicznie otwarte.

*

Definiując kulturę prawną wyróżniliśmy jeden z głównych jej komponentów, określiliśmy jako te „**wartości i reguły**, które odnoszą się do sprawiedliwości społecznej”. Nie jest więc moim zamiarem w tym miejscu bliższa analiza teoretycznych problemów ani też zasad aksjologii powiązanych z powyższą formułą, chce natomiast uwypuklić inne sprawy, które nas w niniejszych rozważaniach absorbują i nie są bynajmniej „pseudo problemami”. Filozofowie starożytni powiadali *fiat iustitia, pereat mundus* – niech sprawiedliwości stanie się zadość, nawet gdyby został zniszczony świat. Otóż nie jest to tylko reguła wywiedziona z intuicji człowieka, lecz wyraża ona realną myśl, że liczy się w ludzkim działaniu nade wszystko sprawiedliwość. Stąd też reguły i standardy kultury prawnej i politycznej, które nie uwzględniają w pełnym zakresie wyników i skutków działania człowieka czy większych grup ludzkich są czystą fikcją, po prostu wymysłem. W każdym bądź razie reguły kultury prawnej zawierają w sobie zobowiązanie, iż zmierzać będą do możliwie pełnej realizacji zasad sprawiedliwości. Dlatego trudno jest zgodzić się z poglądem, że należy odrzucić tę maksymę jako absurdalną i w swej treści arbitralną – a zatem niemożliwą do realizacji.

Prowadzi to nas do wniosku, że różne są i mogą też być oceny tego, czym jest kultura prawna, lub w jakim stopniu pozostaje ona w stosunku do sprawiedliwości społecznej ale **samo zwrócenie uwagi na to, iż prawo pozytywne i kultura prawna mają [lub muszą mieć] pewien wewnętrzny, metafizyczny, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, nakaz, zobowiązanie** – pozostaje ważne i nie może być zakwestionowane. To wyraźnie pokazuje błędy środków i metod stosowanych w powyższych dyscyplinach. Tak więc, jeśli zanegujemy powyższe twierdzenia, to z reguły przyjmuje się inne kryteria realizacji prawa i kultury prawnej. I tak np., w doktrynach autorytarnych sądy wartościujące ludzką jakość zostają zastąpione przyjęciem arbitralno-universalnych wzorów, którym nadaje się cechy: społeczeństwa, państwa, narodu czy innego bytu społecznego, który sam w sobie jest celem ostatecznym, wtedy zaś poszczególni ludzie są tylko przedmiotami opartego na tych zasadach ustroju

społeczno-politycznego. W tym znaczeniu bardzo istotne jest określenie systemu wartości, którym posługuje się kultura prawnopolityczna – nie akceptując absolutnych standardów i wartości.

Jak przeto widzimy, do powyższych rozważań odnosi się ważna teza, jaką postawił Ludwig von Mises: „wszystkie główne podmioty społeczne, takie jak: narody, grupy językowe, wspólnoty religijne i organizacje partyjne – wynoszono do godności najwyższej zbiorowości, przyćmiewającej wszystkie inne i domagającej się od wszystkich **prawomyślności obywateli**, podporządkowania im całej osobowości [...]. Wiara w kolektyw jest z konieczności wyłączna i totalitarna. **Zabiega o całego człowieka**, i nie chce się dzielić nim z żadną inną zbiorowością, zmierza do ustanowienia wyłącznej, najwyższej prawomocności jednego tylko systemu wartości. Istnieje oczywiście tylko jeden sposób aby zapewnić prymat swoim własnym sądom wartościującym. Trzeba wymusić uległość na wszystkich, którzy mają inne zdanie. Zalecają w ostatecznym rachunku **użycie przemocy** i bezlitosne unicestwienie wszystkich, których potępiają jako hereetyków. [A przecież warto pamiętać], że charakterystyczną cechą wolnego społeczeństwa, jest to, że może ono funkcjonować, choć jego członkowie nie zgadzają się co do wielu sądów wartościujących. Sądy wartościujące wszystkich ludzi mają oczywiście charakter osobisty.”¹⁵

Tak więc zadaniem nauki o kulturze politycznej i prawnej jest nie tylko opracowanie [teoretyczne] niezbędnych standardów i kluczowych komponentów adekwatnych w stosunku do systemu społeczno-politycznego i ekonomicznego, do procesów jego modernizacji, ale także w poważnej mierze badanie mechanizmów, funkcji ogólnopublicznych oraz mechanizmów sprawowania władzy, które ograniczają, bądź wręcz uniemożliwiają wprowadzenie koniecznych zmian i reform. Nauka ta zajmuje się też analizowaniem sporów i konfliktów rodzących się w obrębie relacji władza-obywatele, ukazuje rolę dialogu społecznego w tej dziedzinie – ma to bowiem istotne znaczenie dla rzeczywistego funkcjonowania instytucji politycznych i gospodarczych.

Żadne społeczeństwo, żaden naród nie może istnieć bez kultury politycznej i prawnej, nie można też traktować jej jako **zjawisko sezonowe**. Pogląd ten nierzadko pojawia się w stylu myślenia pewnych państw sąsiadujących z Polską, lecz również w stosunkach wewnętrznych nieraz w skali całego społeczeństwa, w którym wciąż niedostateczna jest rola kultury polityczno-prawnej. Dzieje się to szczególnie wtedy, gdy docho-

¹⁵ L. von Mises, *Teoria i historia*, Warszawa 2011, s. 32 [podkreśl. i uwaga w nawiasie – moje – T.F.].

dzi do wewnętrznego rozdarcia między władzą i obywatelami, gdy obniża się umysłowy poziom myślenia ogólnopolitycznego na rzecz prymatu interesów partykularnych, partyjnych; wtedy też obniża się kryterium efektywności systemu państwowego i gospodarczego, jak i rzeczywiste funkcjonowanie instytucji – obniża się zatem rzeczywista polityka. Przy opisie powyższych sytuacji, zwłaszcza sezonowym traktowaniem kultury politycznej i prawnej nie można tracić z oczu takich faktów jak: powstanie Państwa Polskiego po roku 1918; odbudowa państwowości polskiej po II wojnie światowej w roku 1945; jak również – jeśli nie głównie – walka „Solidarności” o ustanowienie trzeciej niepodległej Rzeczypospolitej. Choćby przypomnienie o realizacji tych zadań i celów dowodzi nie tylko nawiązania do naszej tradycji, lecz ukazuje także iluzje posługiwania się stereotypami.

Rodzaje i typy kultury politycznoprawnej oraz mechanizmy ich stosowania

	Typizacja kultury	Różne operowanie tymi pojęciami i działaniami	Działania i zachowania ludzi
I.	Kultura prawno-polityczna jako idea i wartość. Aksjomatyzacja.	→ ←	1. Wzory zachowań w obrębie państwa.
II.	Racjonalne rozumienie, uświadomienie kultury.	→ ←	2. Normy postępowania w organizacji społeczeństwa. Różne subkultury polityczne.
	Problemy prestiżu.	→ ←	3. Reguły postępowania w odniesieniu do poszczególnych grup i klas ludzkich.
III.	Wzory tradycyjno-organicystyczne – niepisane.	→ ←	4. Zachowania w ramach kultury politycznej elity władzy.
IV.	Wyodrębnienie kultury według korzyści materialnych.	→ ←	5. Idee i założenia kultury indywidualnej.
V.	Kultura politycznoprawna, jako zespół „mechanizmów nieuświadomionych”. Wartości zmitologizowane.	→ ←	6. Kultura prawnopolityczna inteligencji.
		→ ←	7. Elementy kultury globalnej i narodowej – wybór tradycji.
	Elementy stałe		Różnorodność odniesień do danych typów kultury – elementy zmienne

Źródło: opracowanie własne.

Kultura prawno-polityczna jako zasada konstytucyjna

Istnieją jednak pewne kłopoty z usytuowaniem standardów kultury polityczno-prawnej w strukturze społecznej, które nie są tylko wyrazem zainteresowań metodologicznych, ani też nie mogą być uznane za drugorzędne. W tych kłopotach odbijają się sytuacje i powiązania współczesnych i historycznych wzorów i zachowań obywateli oraz metod i stylów sprawowania władzy. Na uwagę zasługuje więc pogląd, że w sferze polityki trzeba mieć pewien umiar (Demokryt powiedziałby: umiar we wszystkim), niezbędne jest też zachowanie jakiegoś dystansu, że niepożądane, a nawet szkodliwe byłoby w tej dziedzinie „zatrącenie” własnej osobowości. Jeśli przyjąć mianowicie powyższe poglądy, to postulowałbym w związku z tym wyróżnić trzy sprawy:

1. Wartości, wzory i reguły kultury politycznej i prawnej nie są jakąś obiektywną, istniejącą samą przez się oraz mechanicznie czy automatycznie rozwiązującą się dziedziną społeczeństwa obywatelskiego, ani też automatycznie nie regulują wzajemnych stosunków władza-porządek społecznoprawny – obywatele. Jeśliby np., przyjąć, że te wartości i wzory są czymś **obiektywno-immanentnym**, dla ustroju społecznego i politycznego, że niejako same przez się określają ten ustrój, to znika wówczas z pola widzenia kwestia walki, troski o jej realizację; nie wchodzi też wtedy do sfery społeczno-kulturowej aktywność ludzi chcących rozszerzenia tej dziedziny, dbających także o właściwą realizację demokratycznego typu kultury politycznej. Przy czym równie ważne są tu **motywacje** społeczne, polityczne lub moralno-etyczne, które związane są z różnymi typami kultury i subkultury politycznej i prawnej, które mogłyby też pogłębić samowiedzę obywatelską. Sprawy te wiążą się jednak z psychologicznym aspektem postaw i wartości, które mają zbyt wiele stron i są też zbyt złożone, aby można je było tutaj omówić.

Sama kultura polityczna i prawna nie chroni zatem podstawowych praw wolnościowych obywateli oraz interesów państwa demokratycznego – a wniosek przeciwny jest po prostu niesłuszny. **Dlatego konieczne uznać należy, że wartości i reguły kultury politycznej i prawnej stanowią *explicite* i *implicite*, zasady konstytucyjne państwa demokratycznego i wcale nie należy ich pojmować w sposób formalno-jurydyczny, jak to swego czasu, w wieku XIX definiowali przedstawiciele pozytywizmu prawniczego, np., w Niemczech – Bergbohm, a w Anglii – Austin. Tym bardziej więc nie można przenieść mechanicznie zasad pozytywistycznego pojmowania prawa**

na grunt współczesnej koncepcji praworządności oraz standardów i reguł kultury polityczno-prawnej.

2. Uznane i panujące w społeczeństwie określone wartości i reguły kultury prawnej i politycznej mają też taki znaczący element, że eliminują zarazem z życia publicznego **szkodliwe działania** i zachowania ludzi, tak dla życia indywidualnego, jak i dla **społecznego** porządku, mogą też w poważnym stopniu ograniczać zachowania dysfunkcyjne, zarówno wobec innych ludzi jak i systemu społecznego. Mówimy tu o wartościach i wzorach polityczno-kulturowych, czy też o moralnych i politycznych regułach, dlatego **nie mają w tych dziedzinach zastosowania normatywne sankcje negatywne jak również pozytywne**, lecz możemy się odwołać do wprowadzenia sankcji opinii publicznej, bądź też do społeczno – prawnej kontroli, sprawowanej przez instytucje ogólnopubliczne, czy też pozarządowe.
3. Ważnym aspektem analizy rozpatrywanych problemów jest wskazanie na wybór z całości systemu kultury prawno-politycznej – **alternatywnych**, wartości i reguł, poprzez które mogą być realizowane niezbędne działania i zachowania ludzi. To zróżnicowanie alternatywne wzorów kulturowych i norm kultury prawnej wiąże się z wyodrębnieniem subkultur politycznych, w których odwzorowują się odmienne interesy jednostek i grup ludzkich oraz innych zbiorowości społecznych, które preferują oczywiście odmienne postawy polityczne, jak i modele zachowań. Odgrywają też bardzo istotną rolę w tworzeniu podziałów na różne typy kultur i subkultur politycznych czynniki ekonomiczne, dlatego koncepcje rzeczników subiektywistycznych są nieuzasadnione i pod względem niniejszych analiz są nieprzydatne – zostajemy więc w istocie przy naszych propozycjach.

Całościowo pojmowana kultura polityczna zawiera bowiem w sobie różne komponenty, z pośród których można wyróżnić np., kulturę polityczną elity władzy czy szeroko rozumianą „kulturę obywatelską”. Jeszcze inny aspekt powyższej tematyki, to zwrócenie uwagi na fakt, iż poszczególne elementy subkultur **przyczyniają się do krytyki mechanizmu władzy**, na różnych szczeblach porządku publicznego, inne zaś subkultury polityczno-prawne mogą natomiast wywierać wpływ na stabilność oraz zachowanie [utrzymanie] niezbędnego demokratycznego porządku. Wynik badań nad kulturą przyczynił się zatem do wyodrębnienia wielu kategorii, opisów i uogólnień, które wychodząc z racjonalnego modelu myślenia przyczyniają się z kolei do lepszego uporządkowania rzeczywistości społecznej i porządku społeczno-normatywnego, – w którym to systemie działają instytucje państwowe

oraz funkcjonują też wzory i standardy kulturowe **potrzebne** i nadające powyższym dziedzinom cechy celowości i wewnętrznego ładu całej budowli społecznej.

*

Nie można jednak zakwestionować tezy, jakoby nie mogły istnieć wartości i normy postępowania, charakterystyczne dla systemu kultury politycznej i prawnej w **czystej per se postaci**. To Max Weber był jednym z pierwszych niemieckich socjologów, który ukuł termin „modele” wyznaczając zasady ludzkiego postępowania i rzecz nie polega wyłącznie na używaniu w tym przypadku języka, ale na pewnych początkowych założeniach badawczych, które rzutują jednakże na **istotowość** samych analiz oraz rodzaju i jakości formułowanych wniosków, lecz wpływają też one na postawy ludzi, jak i na ich postępowania w życiu prywatnym, indywidualnym i politycznym. Innymi słowy – „modele” i „wzory” nie wyjaśniają nam w pełni samej rzeczywistości społecznej, ani też złożonych mechanizmów działania władzy, elit politycznych itp., jednakże przyczyniają się do tego, aby te zjawiska społeczne móc dokładniej opisywać oraz badać.

Oczywiście obok modeli i różnych wzorów, norm bądź czysto formalnych struktur – powstają i istnieją zawsze zjawiska realne, nieformalno-jurydyczne, w których działają konkretni ludzie, w których występują realne relacje i korelacje obywateli i władzy, kształtują się też konkretne stosunki międzyludzkie, którym zostaje nadany **charakter rzeczowy**, a nawet zostają one nierzadko zreifikowane.¹⁶ Na tym tle społecznym bądź w takiej sytuacji kształtują się materialne formy i struktury, które w swych aspektach funkcjonalnych, lub dysfunkcjonalnych, nie mogą być ani przewidziane, ani też uregulowane przez modelowe schematy i wzory zachowań. Teoretycy prawa natury nazywają często powyższe zjawiska „prawem naturalnym”, pojmowanym nierzadko jako konieczne i nieuniknione następstwa procesu przyrodniczego i społecznego, który z natury rzeczy kieruje się przeciwko zasadom, normom i modelom, – na których ów proces się wspiera i rozwija.

Wróćmy zatem raz jeszcze do koncepcji porządku prawnego, gdyż zachodzące obecnie zmiany są szczególnie ważne, zwłaszcza jeśli cho-

¹⁶ Por. A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965, s. 147 i n. W pracy znajdziemy dobre przedstawienie teorii Karola Marksa oraz jej adekwatności w dzisiejszym społeczeństwie – teorii, której elementy wykorzystałem w niniejszych rozważaniach.

dzi o udzielenie odpowiedzi na pytanie: jaki jest ten porządek, jakie są cele instytucji państwowych, bądź na jakich zasadach są one oparte i jak w końcu funkcjonują. Są to sprawy związane z wartościami i regułami kultury polityczno-prawnej, jak również z podstawowymi prawami oraz swobodami demokratycznymi – jak fundamentalnymi zasadami konstytucji. **Ale realizacja tych praw jest więc dziś uzależniona w coraz większym stopniu od wartości oraz wzorów kultury politycznej i prawnej bez których są niewielkie szanse zmiany w tym zakresie.**

Im więcej jest przeto prawa pozytywnego w demokratycznym społeczeństwie obywatelskim, im więcej tych ogólnych nieokreślonych bliżej co do swego zakresu norm, przepisów czy reguł prawnych, tym bardziej urzędnicy zatrudnieni w instytucjach państwowych i publicznych, bądź w głównym aparacie władzy – skłonni są owego formalnego prawa oraz zagwarantowanego siłą porządku prawnego bezmyślnie oraz w sposób nierzadko irracjonalny przestrzegać. A to właśnie jest główną przyczyną ograniczania ich aktywności i inicjatywy, obawiają się też ci pracownicy stanowczego potępienia w danym przypadku nierozumnych reguł prawnych i wynikających z nich czynności, a tym samym potępiają nieetycznie i niemoralnie, ograniczając własną odpowiedzialność do wymaganego „od góry”, a nie na odwrót – „z dołu” minimum. A zwłaszcza im bardziej są rozbudowane wiążące zalecenia i reguły prawne, im więcej jest „rozkazów” przekazywanych przez władzę centralną „w dół”, im więcej służba cywilna, urzędnicy dowiadują się ze sformułowanych norm i przepisów prawnych, rozporządzeń oraz regulaminów poszczególnych ministrów [tzw. prawo powielaczowe] – w tym większym zakresie określone są ich obowiązki i kompetencje, do których tylko w stopniu jurydycznym mogą oni ograniczać swoje działania i poczynania, podporządkowane administracji centralnej.

Ale tracą w ten sposób dużo ze swej niezależności i wolności, żeby pozostać w zgodzie z danym porządkiem prawnym, lub tylko z jakimś poszczególnym aktem prawnym, np., z ustawą czy dekretem. Najważniejszym jednak rysem charakteryzującym porządek prawny i jego często irracjonalne pojmowanie i stosowanie się do jego wiążących bezwzględnie zaleceń – w odróżnieniu do obywatelskich standardów kultury prawnej – jest to, że ograniczona jest do minimum bądź znika w ogóle z pola widzenia indywidualna kultura prawna, a [jednostka – obywatel] winien tylko być biegłym w wyuczonym zawodzie prawniczym i tylko sprawnie wykonywać polecenia władzy, nie ujawniać natomiast swoich subiektywnych odczuć i poglądów będących sprzecznymi z aparatem biurokratycznym – i nic ponadto. Dla zilustrowania negatywnych skutków takich

dogmatycznych oraz konformistycznych postaw prawnych i politycznych, ujawniających się przecież nierzadko w zbiurokratyzowanym porządku prawnym, szerzej – także społeczno-ustrojowym; posłużymy się tutaj poglądem Roberta von Mohla, sformułowanym skąd inąd w interesującej pracy pt.: „*Encyklopedia umiejętności politycznych*” [pierwsze wydanie, Warszawa 1864].

Mohl twierdzi wprawdzie, że utrzymanie porządku prawnego stanowi nieodzowny warunek w życiu społecznym a uznawanie go jest zawsze jednym z głównych obowiązków moralnych i etycznych we wzajemnych stosunkach władzy i obywateli. Jednakże dotychczasowe doświadczenie prawne i polityczne wskazuje, że dopóki instytucje państwowe i prawne odpowiadają potrzebom i celom obywateli i społeczeństwa jako całości dopóki czynią zadość wymogom nauki i umiejętnościom prawnym i politycznym oraz nie mają wadliwej konstrukcji, są akceptowane i przestrzegane przez obywateli – dopóty jej reforma czy zmiana dokonywana zgodnie z nauką i standardami „etyki państwowej” nie jest ani nieuchronna ani też konieczna [termin w cudzysłowie pochodzi od R. von Mohla]. Ale także ze względów naukowych i praktycznie uzasadnionych pożądane i możliwe jest to mianowicie, że jeśliby „nawet prawo nie czyniło w zupełności zadość rozumnym żądaniom to należy je szanować, dopóki jednakże istnieje, a dozwolonymi tylko środkami starać się o lepszą zmianę – i to jest jedno rozwiązanie, drugie zaś bardziej radykalne to – **moralnie dozwolone jest naruszenie prawa**, w wyjątkowych tylko razach, a mianowicie wtedy, jeśliby wykonanie jego **sprzeciwiało się osiągnięciu nierównie wyżej stojących** pod względem duchowym i materialnym; przekraczający powinien poddać się tylko wszystkim płynącym stąd następstwom, jak np., karom itp. Wówczas wymaga tego moralność, aby „norm prawnych i urządzeń państwowych” dalej nie wspierać, jeśli zmiana zaszła, dokonała się w cywilizacji oraz nowe i inne mu tj. prawu zadania wskazuje. **W podobnym razie odmienienie organizacji państwa i porządku prawnego jest rzeczą jedynie rozsądną, a więc i obowiązkiem sumienia** [oraz społecznej świadomości prawnej i politycznej]. Twierdzenie: *l'etat c'est moi* – państwo to ja – nie jest tylko logiczną i faktyczną nieprawdą ale jest zarazem obrazą moralności i reguł kultury prawnej], ile razy kto bądź i gdzie bądź i je jako zasadę głosić [...] przeto, nikt nie powinien włączać się do państwa, »ani go słowem i czynem bronić i wspierać« [R. von Mohl], w którym nie może osiągnąć rozsądnych celów swojego życia »wedle osobistego stosunku do państwa już też tyle wedle gatunku i rodzaju samego państwa« [R. von Mohl]. W takim państwie, względnie przynajmniej niemoralnym i nieetycznym, powinien

starać się przeprowadzić zmiany za pomocą dozwolonych środków albo też państwo też opuścić zupełnie”.¹⁷

A zatem uznawane przez zwolenników doktryny pozytywizmu prawniczego: dogmatyczny i konformistyczny porządek prawny wydaje się stanowić *contradictio in adjecto*, to jest połączenie sprzecznych pojęć wzajemnie się wykluczających, gdyż okazuje się że praktyka prawna i polityczna nie pozwala pogodzić takiej sprzeczności.

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż kultura polityczna i prawna wyposażona jest we wzory lub „środki techniczne”, służące do spełniania **pozytywnej roli**, zadań właściwych dla stosunków władza-obywatele, lecz także spełnia zadania właściwe z punktu widzenia sprawności funkcjonowania systemu społeczno-politycznego. Inną zaś cechą konserwatywnej kultury jest obrona lub izolacja **negatywnych wzorów** i doświadczeń, które powodują inercję w instytucjonalizowanym porządku społecznym i prawnym i w ten sposób staje się ona czynnikiem promującym złe wzory, przesady i przeżytki – jako główną przeszkodę, jako swoisty hamulec dla rozwoju stosunków społecznych i demokratycznych układów międzyludzkich. Tak więc kultura polityczno-prawna, której istotną cechą jest obiektywizacja zasad i wartości, uniezależnienie od subiektywnych doświadczeń ludzkich, nie potrzebuje wrogów politycznych ani wstrząsów społecznych, nie da się też jej znormalizować wedle wymogów partyjno-politycznych, a ta droga nie prowadziłaby wówczas do odpowiedniego kształtowania ludzkiej osobowości.

Indywidualna kultura polityczna a polityka spektaklu

W ten sposób jeszcze raz zbliżyliśmy się do zagadnienia indywidualnej kultury politycznej uwzględniającej dwa aspekty: jako **jednostki** ludzkiej i jako **obywatela**. Choć przeciwstawność tych pojęć nie może być traktowana w kategoriach absolutnych to jednak jednostka rozwija się w sposób naturalny, jest ona **swoistym odbiciem świata natury**, rozwija się fizycznie i intelektualnie poprzez zdobywanie wykształcenia, wiedzy oraz zdolności rozumienia otaczającego świata; takie są podstawowe wartości człowieka – jednostki.¹⁸ W odróżnieniu od tego „jednostka-obywatel”,

¹⁷ R. von Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych*, Warszawa 2003, s. 419; 423–426 [podkreśl. i uwagi w nawiasach moje – T.F].

¹⁸ Por. H. Kelsen, *Die philosophischen Grundlagen der Naturrechtslehre und des Rechtspositivismus*, Charlottenburg – Berlin 1928, zwłaszcza rozdz. p.t. *Das Verhaeltnis des Naturrechts zum positiven Recht. Die politische Bedeutung der Naturrechtslehre* [s. 27–41].

którego ważnym rysem jest być podmiotem a nie przedmiotem budowy stosunków gospodarczych, czyli nie być przeto wyłącznie „poddanym” centralistyczno-biurokratycznej organizacji państwa, ani też ekonomice wolnego rynku kapitalistycznego, na którym wszelkie produkty występują jako towary i tak też traktowane są jednostki – obywatele, czyli jako *homo oeconomicus*.

Nie mniej wydają się co najmniej uzasadnione, a pod pewnym względem bardzo przydatne analizy Humboldta, co do zastosowania terminów „konieczności natury” i pojęcia „wolności indywidualnej”, które nie są utożsamiane i pojęciowo opierają się na różnych znaczeniach, będąc jednak czynnikiem życia ludzkiego. Aby zatem – jego zdaniem – wymierzyć królestwo wolności, trzeba przede wszystkim szczegółowo **rozwinąć pojęcie indywidualności**, a następnie zwrócić się ku ideom. Wszelako wolność przejawia się raczej w jednostce, konieczność natury przejawia się raczej w masach i całym ludzkim gatunku. Idea i zmysłowy kształt indywiduów danego gatunku naprowadzają na siebie nawzajem – idea jako kształtująca przyczyna, zmysłowy kształt jako symbol. W tym ostatnim przypadku najważniejszy jest „bardzo piękny i frapujący aspekt dziejów, władą nim bowiem twórcza siła ludzkiego charakteru”. Gdy potężny umysł świadomie czy nieświadomie pozostający pod wpływem wielkich idei, dokonuje refleksji nad formowalną materią, wówczas zawsze powstaje coś pokrewnego owym ideom i dlatego obcego zwykłemu biegowi natury. Wciąż jednak mimo wszystko do biegu natury przynależąc [...]”¹⁹

Jeśli natomiast wyróżniamy pojęcie „kultura indywidualna” to świadomość obywatelską, postawy oraz ideały humanistyczne i demokratyczne zdobywane są w tym celu przez **człowieka – obywatela**, aby stał się on wartościowym a zarazem „dobrym” członkiem społeczeństwa jako całości, jak również obywatelem demokratycznego państwa. Wówczas zmniejszają się różne wypaczenia i zagrożenia, które powodują *atrofię* życia umysłowego i kulturowego, a te wartości powinny właśnie znaleźć swój wyraz w różnych formach w ustroju liberalno-demokratycznym. Dla Humboldta świadomość różnic kultury indywidualnej jest więc niewątpliwa, jest też faktem społecznym i to faktem dostatecznie doniosłym, aby była przedmiotem badań naukowych poświęconych motywom, zachowaniom czy działaniom związanych z mechanizmami sprawowania władzy, postawami politycznymi oraz stosunków w zakresie władza obywatele. „Nawet gdy materia jest ta sama, działanie indywidualności jest zróżnicowane

¹⁹ W. von Humboldt, *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, Warszawa 2002, s. 24.

dzięki indywidualnej formie, dzięki użyciu w sam raz wystarczającej lub nadmiernej siły, za sprawą łatwości czy mozołu i przez wszystkie te trudne do nazwania, drobne określenia, które stanowią znamię indywidualności i które dostrzega się na każdym kroku w codziennym życiu.”²⁰

Polityczna kultura indywidualna jako doniosły fakt społeczny określa, a może nawet przesądzać o charakterze powszechnej, ogólnie rozumianej kultury politycznej społeczeństwa demokratycznego, jak również kultura ta wskazuje jak bardzo decydujący może to być wpływ na poszczególne subkultury polityczne, na postawy i orientacje wobec polityki oraz na to, jak powinna być sprawowana władza w systemie społecznym. A byłoby interesujące gdyby udało się zweryfikować empirycznie przyjmując za podstawę kulturę indywidualną, jakie są faktycznie dziś sfery kultury politycznej działania państwa i obywateli. Uznając w pełni indywidualną kulturę polityczną obywateli jako autonomiczną czy samoistną tj. niepodporządkowaną ani społeczeństwu ani też państwu, występujemy w ten sposób jako **rzecznicy praw i swobód jednostkowych**. Jeśli jednak bierzemy tę tezę poważnie, to nie możemy jednak nie zwrócić uwagi na pewną sprzeczność, która polega na tym, że w przemysłowym społeczeństwie wolnorynkowym – polityczna kultura indywidualna napotyka, zderza się z ograniczeniami wywodzącymi się ze stosunków własności prywatnej, z nierównym podziałem praw i przywilejów ekonomicznych i politycznych, albo też zderza się z interesami państwa. To może powodować powstanie pewnych barier niestwarzających gwarancji prawno-politycznych dla uprawnień i rozwoju indywidualnej kultury politycznej. A tzw. „wolny rynek idei i opinii” jest w istocie rzeczy przedmiotem manipulacji panujących elit partyjno-politycznych oraz środków masowego przekazu, co idzie w parze z ograniczaniem wpływów jednostkowych kultur politycznych, zarówno w zakresie własnego postępowania a także w odniesieniu do poszczególnych subkultur politycznych, jak również do ogólnej kultury politycznej społeczeństwa jako całości.

W centrum zainteresowań nowo wyodrębnionej nauki o kulturze politycznej i prawnej znajdują się różne empirycznie istniejące wartości i reguły, różnie też definiowane zwłaszcza wtedy, gdy rozpatrywane są od strony wchodzących w ich skład norm indywidualnych i społecznych, jak i wartości oraz standardów tworzących cały zespół instytucji społecznych i prawnych, gwarantujących wolności obywatelskie, jak i ochronę interesów państwa, [tzw. kultura państwowa]. W innym bowiem rozumieniu, np., nie uznawaniu lub odrzucaniu tych zasad i reguł – nie można by

²⁰ Tamże, s. 26.

praw obywatelskich, ani też „racji państwa” w coraz większym zakresie urzeczywistniać i stosować w życiu. „Ewolucja człowieka – pisze Fromm – zależała całkowicie od zdolności przekazywania wiedzy przyszłym pokoleniom, a co za tym idzie – od zdolności komunikowania wiedzy, **ewolucja ludzka to wynik rozwoju kulturowego [określenie to rozumiemy w sposób szerszy], a nie zmiany organicznej.** Rozwój kultury to warunek konieczny rozwoju człowieka i obywatela. Wygląda więc na to, że nie istnieje w pełni zadawalające rozwiązanie problemu: z jednego punktu widzenia możemy mówić o braku zdrowia psychicznego; z innego zaś – o wczesnej fazie rozwoju [...]. Osiągnęliśmy fazę indywidualizacji w której jedynie w pełni rozwinięta, dojrzała osobowość może owocnie skorzystać z wolności; jednostka, która nie wykształciła swojego rozumu i zdolności działania, nie potrafi ponieść ciężaru wolności oraz indywidualności i próbuje uciekać w sztuczne związki. Natomiast każdy członek społeczności prymitywnej mógłby osiągnąć doskonałość osobnika ze szczytu ewolucji, gdyby stworzono mu warunki kulturowe dla takiej dojrzałości.”²¹

Można zatem powiedzieć, że istotny sens kultury duchowej [w ogóle], a nade wszystko kultury politycznej i prawnej można zacieśnić – według naszej koncepcji – do tego, iż jest ona specyficznym rodzajem zachowań ludzkich, swoistym typem relacji władza-obywatele, a w sferze prawnej, głównym przedmiotem zainteresowań są normy, nakazy, zakazy czy wzory występujące jako autonomiczne w stosunku do porządku publiczno-prawnego. W jednym i drugim ujęciu, mamy do czynienia z wzorami kulturowymi, z określonym systemem wartości i reguł, wpływających na mechanizmy władzy, zaspokajających też **w jakimś zakresie potrzeby ludzkie, w których porządek „czysto” normatywny jest po prostu niewystarczający.** System ten będąc zakorzeniony w tradycji narodowej, gromadzi zarazem i przekazuje doświadczenia z dziedziny historii polityki i prawa, aby w toku ich realizacji można było lepiej i skuteczniej spełniać wymogi dzisiejszych społeczeństw. Tak więc, zadaniem nauki o kulturze społecznej i zajmujących się tym przedmiotem teoretyków jest m.in. wyodrębnienie roli lub funkcji, jakie są realizowane przez poszczególne komponenty tej kultury, porównywanie ich z rzeczywistą działalnością człowieka, z funkcjonowaniem systemu prawnopolitycznego, lecz także odnoszenie tych wartości i reguł do **subkultur** politycznych wyodrębnionych na podstawie interesów różnych grup społecznych czy programowych idei.

²¹ E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, Kraków 2012, s. 74–75; [podkreśl. i uwaga moje – T.F].

Wartości i wzory kultury politycznej i prawnej są w istocie czymś niezwykłym w naszym życiu współczesnym i były też takimi w historii. Używając terminologii religijnej na podobne sprawy można udzielić odpowiedzi, iż „*słowo stało się ciałem i mieszkało między nami*”, jest to odpowiedź łącząca pewne idee z rzeczywistością społeczną, stąd też wzory i reguły tej kultury **określają nie tylko podstawowe prawa wolnościowe ale również nasze obowiązki** w sferze prywatnej i publicznej. Kultura wskazuje właśnie człowiekowi to skąd się wywodzi i dokąd zmierza, uczy także człowieka, aby dobrze pojmował zachowania w swoim życiu aby mierzył je właściwie „miarą wartości”. Dlatego kultura polityczno-prawna jest też pewnym nakazem, ażeby ciągle do niej wracać, ażeby nie zatracać w życiu indywidualnym i społecznym właściwego kierunku.

Celowe będzie przytoczenie w tym kontekście poglądu Mickiewicza, który jest zazwyczaj pomijany. „Nie gadajcie wiele o prawach. Prawa są jako obliży, a rządy jako dłużnicy – a Ojczyzna jako dobro [...]. A każdy z Was w duszy swej ma ziarno obecnych i przyszłych praw oraz w miarę przyszłych granic. O ile powiększycie i polepszycie duszę Waszą, a tyle polepszycie prawa Wasze i powiększycie granice Wasze.”²²

Wspominaliśmy już o tym, że wzory i standardy kultury politycznej i prawnej nakładają na polityków wymogi dobrego rządzenia i kierowania się w swych działaniach realną kategorią polityczną, jak również ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny. Otóż ta sprawa w związku z abdykacją Papieża Benedykta XVI ma też inne strony, aby można było opierać się na jakiejś jednej zasadzie przy interpretacji odpowiedzialności. Okolicznością, na którą zwraca się coraz częściej uwagę w związku z tym problemem jest to mianowicie, że **instytucje kościelne, ich sakralny charakter może być osłabiony wówczas, jeśli będziemy oceniać ich działalność, przyjmując kategorię odpowiedzialności takie same, jak w przypadku instytucji świeckich, niemających ze swej istoty ponad i poza ziemskiego wymiaru**. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że odpowiedzialność Benedykta XVI jako kluczowa pod względem duchowym i fizycznym, nie może być w sposób prosty, tj. mechanicznie przenoszona, ani też stosowana dla procedur laicyzacji urzędów kościelnych, chociaż może oddziaływać na pozycje tych duchownych, którzy znajdują się na szczeblach owej hierarchii kościelnej.

²² A. Mickiewicz, *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego*, Warszawa 1986, ks. XIX i XXI.

Nie od rzeczy będzie wskazać tu na istotę społeczeństwa spektaklu [*la société du spectacle*], które jest przez G. Debarda definiowane następująco: jest to zatem społeczeństwo charakteryzujące się „autokratycznym władztwem gospodarki towarowej – której suwerenności nic już nie krępuje – oraz ogółem nowych technik i środków rządzenia towarzyszących temu władztwu [...]”. Podobnie jak logika towarowa góruje nad poszczególnymi konkurencyjnymi ambicjami wszystkich handlowców – podobnie też surowa logika spektaklu rządzi powszechnie bujnym rozkwitem medialnych ekstrawagancji”²³.

W kwestii społeczeństwa spektaklu nie można ograniczyć się tylko do ogólnej definicji, gdyż w tym przypadku nie dawałaby ona praktycznych odpowiedzi na pytanie, w jakich warunkach działają ludzie spektaklu i czy takie działania nie mogą prowadzić do podważenia fundamentów społeczeństwa obywatelskiego. Na tym bowiem polega sprawa, że różnicy w jednym i drugim wypadku ani lekceważyć, ani też pominąć nie można. Jest więc faktem społecznym, że normy postępowania w społeczeństwie spektaklu, które obowiązują ludzi rozmijają się nie tylko z ich własnym dobrem, ale mamy do czynienia „z błyskawiczną inwazją zmuszającą ludzi do porzucenia dawnego, tradycyjnego – pozytywnie rozumiejąc te określenia – modelu życia”, dodajmy indywidualnego i publicznego. I to jest **jeden** z elementów składowych polityki – spektaklu. **Drugim**, nie mniej ważnym, składnikiem tego społeczeństwa oraz „władztwa” technik i środków sprawowania władzy jest narzucenie wszystkim obywatelom jednakowych stereotypów zachowań społecznych i politycznych, które obligują jednostki i grupy społeczne do tego spektaklu, usuwając w jakimś stopniu inteligencję wszystkich obywateli, gdyż „organizuje się sam spektakl”, kładąc w istocie rzeczy nacisk na „wspaniałe” środki, jakimi dysponuje i posługuje się, określając je pojęciem „medialności” czy masowym przekazem, a to w konsekwencji prowadzi do zanegowania prawa do „indywidualnej osobowości” i do indywidualnej kultury politycznej. Dlatego G. Debord nazywa to „nowym bogactwem powszechnej komunikacji, która osiąga wreszcie czystą jednostronność, jako że prezentuje uprzednio podjęte decyzje, gdyż przedmiotem komunikacji są

²³ G. Debord, *Spółeczeństwo spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Warszawa 2013, s. 148 i 151.

rozkazy, a panująca harmonia sprawia, że komentują je ci sami, którzy je wydali.”²⁴

Trzecim możliwym i osiągalnym czynnikiem społeczeństwa spektaklu jest pojawiające się dla przeciętnego człowieka niebezpieczeństwa odgórnego manipulowania ludźmi, wedle przyjętego modelu uprawiania polityki – spektaklu, która jako „spektakularność zintegrowana zmierza obecnie do ogarnięcia całego świata” [s. 152]. Do tego należy dodać jeszcze jeden następujący argument przeciw tej tendencji. Spektakl jest w czasach współczesnych bez „wątpienia potężniejszy niż był dawniej i wykorzystuje tę dodatkową potęgę”, a zmiana w tej dziedzinie „obnaża kruchość wiedzy ludzkiej i skazuje ignorantów na bezradne milczenie. Wielu uważa wręcz, że jest to inwazja niosąca postęp [...]. Ale Ci wolą nie wiedzieć czemu służy ów podbój jakimi drogami kroczy.”²⁵

I wreszcie **czwarty** komponent społeczeństwa spektaklu, który może być uznany za negatywną podstawę podstaw tego społeczeństwa, gdyż ogranicza w poważnym, znaczącym stopniu poznawcze możliwości człowieka. Punktem wyjścia jest mianowicie to, że dla spektaklu „rzeczywistość przestała się więc przeciwstawiać spektaklowi jako obcej sile [...]. Spektakl wymieszał się z całą rzeczywistością, jak gdyby ja napromieniowując. A liczne świadectwa spełniania wszystkich niepoohamowanych zadań »rozumu towarowego« wykazały szybko i bezapelacyjnie, że **urzeczywistnienie się falsyfikacji oznaczało również falsyfikację rzeczywistości.**”²⁶ I na tym polega właśnie głęboki – negatywny sens społeczeństwa i spektakularnej polityki, że zasypuje gnoseologiczne możliwości człowieka, a jak już wskazaliśmy – do głosu dochodzą ludzie pozbawieni wartości kultury politycznej, nierzadko zdepersonalizowanej, kierującej się interesem partyjnym, jak i wyolbrzymiający pewne aspekty życia społecznego i kulturowego. Do tego przyczynia się też współczesna technika, otwierająca wielkie możliwości „produkowania” spektakularnych zjawisk społecznych będących w swej wymowie pesymistycznymi. Słusznie zwraca się uwagę na to, iż społeczeństwo i polityka spektaklu nie tworzą demokratycznych typów osobowości, ani też wzorów demokracji w sferze funkcjonowania instytucji gospodarczych i politycznych, ale sprzyjają powstawaniu zjawisk niepożądanych. „Władza spektaklu, która ze swej istoty jest jednolita, siłą rzeczy centralistyczna i doskonale despotyczna w swoim duchu – wyraża sama dość często oburzenie, widząc jak pod jej

²⁴ Tamże, s. 150.

²⁵ Tamże, s. 149.

²⁶ Tamże, s. 153.

rządami konstituuje się »polityka spektaklu«, sprawiedliwość-spektaklu, medycyna-spektaklu i niezliczona rzesza innych równie zaskakujących »medialnych wypaczeń«.²⁷

Reasumując. To, co nazywamy spektaklem władzy i polityki postrzegamy od strony właściwości negatywnych. Ale od strony cech pozytywnych, człowiek jest przede wszystkim „człowiekiem politycznym”, to znaczy, że kierując się wartościami kultury politycznej może i powinien przeciwstawiać się wypaczeniom, reżyserowanym spektaklom, które wywierają bardzo silny, ujemny wpływ na kształtowanie osobowości człowieka. Dlatego przypisujemy ogromną doniosłość teoretyczną i praktyczną wartościom i standardom kultury politycznej, która jest ważną częścią składową społeczeństwa obywatelskiego; i w rezultacie typy osobowości człowieka kształtują się na wzorach tej kultury, jak również w rzeczywistości analogicznie funkcjonuje aparat państwa i jego instytucje polityczne – będące obficie „naoliwione” wiedzą o polityce i kulturze, aby nie kręciły się tak, jak w społeczeństwie spektaklu. Taki powinien być też punkt dojścia do społeczeństwa i jednostki ludzkiej; zaś wartość heurystyczna kultury politycznej jest doniosła nie w deklaracjach werbalnych, ale w autentycznych działaniach ludzi władzy i obywateli, w tym celu, aby nie tworzyć wizji ukrywania problemów społeczno-politycznych, ale wzory tej kultury stwarzają motywacje i normy zachowań, wyznaczają w istocie rzeczy zachowania władzy, które nie są wcale mniejsze od innych norm, np. moralnych czy etycznych. Nie mniej jednak normy czy „rytuały” zachowań politycznych, mieszczących się w obrębie polityki oraz kultury politycznej – są w pewnym zakresie **również niezbędne**, gdyż służą do podtrzymywania więzów społecznych i relacji władza-obywatele; albowiem sama kultura polityczna powstała z głębokiej potrzeby gatunku ludzkiego, który w istocie rzeczy uznaje i kieruje się wyższymi celami oraz ideałami.

Odstępstwo od wartości jako „wartość”

W systemie demokratycznym powinny obowiązywać i być stosowane w życiu prywatnym i publicznym kryteria przyzwoitości – niestety w niektórych wypowiedziach jednostkowych oraz w grupach ludzkich operuje się frazesem, kłamstwem czy nienawiścią w odniesieniu do oponentów

²⁷ Tamże, s. 151.

politycznych. Te ujemne kategorie zastępują nierzadko rzeczywiste życie intelektualne i polityczne i są czymś w rodzaju „nawyków” swobodnie uznanego krytycyzmu czy „bezkrytycznego anarchizmu”; i to prowadzi w rezultacie do nieprzestrzegania częstokroć najbardziej elementarnych wzorów kultury politycznej, do ustawicznego naruszania reguł współżycia społecznego, ściślej – do fałszywie pojętej demokracji, jak i nieprzestrzegania niezbędnych norm i przepisów prawa.

W związku z tym można by za Monteskiuszem – powiedzieć, iż jesteśmy tak ślepi, że nie wiemy kiedy się martwić a kiedy cieszyć; oddajemy się prawie zawsze fałszywym wartościom i smutkom. Dlatego ludzie są zaiste dziwaczni; bardziej cenią swoje mniemania niż rzeczywistość. Natomiast w czasach dzisiejszych bardziej trafna wydaje się też Schelera: „Bardzo rzadko się zdarza, aby człowiek jako istota przynależna do biologicznego gatunku – był również »człowiekiem« w sensie idei *humanitas*”.²⁸

Nie bez znaczenia jest także to, iż stosując te swobodnie uznane, zrelatywizowane kryteria – opozycja polityczna w dzisiejszej Polsce może nadać każdej koncepcji władzy i każdej działalności interpretację zasad i czynów szkodliwych. Wreszcie w takiej atmosferze politycznej, różnego typu karierowicze i rozrabiacze, wykorzystują zręcznie panujące w opinii publicznej negatywne, aspołeczne stereotypy. W takich warunkach najgroźniejszą rzeczą jest to, że frazesy polityczne, oszczerstwa, kłamstwa, mówienie półprawdy – powiązane są z reguły z określonymi grupami politycznymi lub klikami, których **obiektom realizacji jest konflikt i władza**. Wówczas nie ma się nie tylko szacunku do kultury publicznej, czy etyki, ale rodzi się pogarda i poniżenie wobec drugiego człowieka, obywatela, których traktuje się wyłącznie instrumentalnie. **Trzeba dostrzegać w tym wyłącznie odstępstwo od zasady i wartości kultury politycznej, uznając jednocześnie to za zasadę i wartość.**

Nie jest też dobrze, a wręcz źle, iż w posługiwaniu się frazesami oraz w fałszywie pojętej demokracji i wolności umie się wykorzystać dla tych celów opinię publiczną poprzez organizowanie jej oraz manipulowanie nią, co może nieraz, przy utracie życia intelektualnego, okazać się skuteczne. W związku z powyższym prowadzi to do tego, iż stosunki społeczne między ludźmi interferuje używany język polityczny; wówczas padają oni „ofiara” używanej terminologii, obfitującej w stereotypy i symbole, które świadomie deformują rzeczywistość społeczną, tendencyjnie w pojęciach „ideologicznych” przeinaczają fakty i zjawiska społeczne. Taki język bardzo daleki jest od jednoznacznego wymiaru dla różnych jednostek i grup

²⁸ Por. M. Scheler, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, Warszawa 1987, s. 17 i n.

ludzkich, a wtedy możliwych interpretacji oraz skojarzeń intelektualnych, psychologicznych i politycznych, jest stosunkowo bardzo dużo, iż nie ma metody ani sposobu, żeby je w pełni odczytać lub przewidzieć. Może być jednak w tym przypadku osiągnięty ogólny poziom cywilizacji oraz kultury humanistycznej i politycznej – ułatwiających metody weryfikacji treści i sensu wypowiedzi politycznych, czemu sprzyjają też podejmowane i bliżej zarysowane problemy badawcze, powiązane z charakterem działalności przede wszystkim naukowej.

Dlatego legalnie wybrana władza państwowa, legitymizacja władzy rozumiana także jako **jej zdolność do wywiązywania się ze zobowiązań wyborczych w procesie praktyki demokratycznej**, może i powinna skutecznie przeciwdziałać polityce oszczerstw i pomówień, nie ulegać fałszywym sugestiom i gruntownie odwoływać się do przedstawionych dowodów. Każde kłamstwo, każde zakłócenie „równowagi sił” oraz naruszanie bez żadnej przyczyny porządku publicznego, każda „rozróżba polityczna” jest zarazem pewnym sygnałem, że fałszywi „przyjaciele ludu” dążą do nieczystych celów społecznych, politycznych lub prawnych, że w instytucjach publicznych w których pojawiają się tendencje do anarchii – wszystko to ma na celu przygotowanie ideologiczne do wykazania, nierzadko wręcz do „udowodnienia”, że rządzące elity władzy popełniają różne nadużycia i zarazem dążą do tego, aby podjąć zabiegi retuszujące, mówiąc wprost, aby te nadużycia były „zatuszowane”. Znajomość tego mechanizmu działania jest wyjątkowo przejrzysta.

Ale też nie tylko przeszkadza to w korzystaniu z wartości kultury politycznej, lecz być może ważniejsze jest to, że podważa i obniża zaufanie do każdych władz publicznych. Bo polityka frazesów, kłamstw i oszczerstw obniża poziom kultury i moralności życia politycznego, zmniejsza jego odporność, wywołuje stany „choroby społecznej” i powoduje znaczące szkody polityczne dla obywateli [nie tylko dla samej władzy]. **Stąd taka totalna opozycja kryje się stosunkowo często „za plecami” legalnych instytucji władzy**, jak i operuje też hasłami populistycznymi, jeśli nie wręcz demagogicznymi.

Z godną konsekwencją ostrzega św. Franciszek z Asyżu przed nadmiernym posiadaniem przywilejów materialnych, przez nierównomierną własnością prywatną, które zaostwiają tylko bariery wzniesione między ludźmi. „Ponad wszystkim łaski i dary Ducha Świętego [...] jest przekonanie samego siebie. Przeto pragnęli raczej znosić hańbę i obelgi dla miłości Chrystusa, niż zbierać w plonie zaszczyty świata lub cześć i pochwałę ludzką. Owszem, cieszyli się kiedy ich lżono, a smucili się zaszczytami. I szli przez świat podobni pielgrzymom i cudzoziemcom – nie niosąc

za sobą nic [...]. Widzimy codziennie ludzi świeckich pracujących i trudzących się wielce; i wystawiających się na wielkie niebezpieczeństwa cielesne, aby zdobyć bogactwa złudne. A kiedy napracowali się i zdobyli wiele, umierając nagle, pozostawiają to co w życiu zdobyli. Przeto nie należy ufać temu światu złudnemu, który oszukuje człowieka wierzącego, bowiem jest kłamcą.²⁹ Sprawa jest więc całkowicie jasna, stosunki między ludźmi występują tylko pozornie jako takie; w rzeczywistości bogactwo, towary stają się faktycznym wcieleniem cech ludzkich i sił duchowych. Sprawa staje się dziś w postmodernistycznym społeczeństwie znacznie ogólniejsza.

Jeśli sfera polityczna jest już i będzie nadal odrywana od realnych stosunków gospodarczych i politycznych, jeśli w coraz większym stopniu stawać się będzie dziedziną samodzielną czy samoistną, niezależną od konkretnych warunków i ustroju, czyli uzyska status „ponadustrojowy”; albo też jeśli w polityce tworzy się i będzie nadal się tworzyć „sztucznego przeciwnika” – to wówczas w ten sposób polityka staje się „tragiczną groteską” i przedstawia w konsekwencji rzeczywistość społeczną w krzywym zwierciadle, gdyż oczywiście definiuje się wtedy politykę tylko dla własnego dobra. Ale takie normy postępowania stwarzają groźne niebezpieczeństwo przyjęcia jakiegoś odgórnego modelu dla działania ludzkiego, które w istocie rzeczy jest działaniem na rzecz własnej partii, własnych interesów, własnych celów itp., a więc przeciw ogólnospołecznym celom i wartościom. I to jest realny cel gdy idzie o stworzenie możliwości bycia politykiem, ale jednocześnie takie wypaczone odbicie rzeczywistości jest pewnym faktem społecznym, wprowadzie utopijnym, ale też niepozbowionym pewnego poparcia, nawet w skali masowej – chociaż partia, która głosi taką koncepcję polityczną nie może zagwarantować idealnych warunków społecznych i materialnych jej realizacji.

Można powiedzieć więcej – tak ujęte cele polityczne i cele rozwoju społecznego realizując **zarysowany powyżej model polityki ukazują właściwy jej sens jako polityki napędzanej przez samą politykę, której najbardziej uderzającą cechą jest akceptacja piramidalnego absurdu.** Tak rozumiana polityka ma nie być rzekomo działaniem nudnym – ale są to wszakże czynności, które niewiele mają wspólnego z fundamentalnym pytaniem o sens i znaczenie społeczne polityki. I chociaż nieraz ta polityka napędzana przez politykę może być uznawana za prawdopodobny fakt, to jednak racjonalnie zorganizowane społeczeństwo, reprezentujące go elity polityczne jako części składowe ustroju społecznego – potrafią

²⁹ Św. Franciszek z Asyżu, *Kwiatki św. Franciszka*, Warszawa 1993, s. 30 i 37 oraz 195.

świadomie przeciwstawić się tak pojmowanej polityce i wyznaczonych przez nią zasad, wzorów, jak również sytuacji. Także dlatego, iż człowiek w całej swej pełni podmiotem polityki, ale jest jednocześnie najwyższą istotą dla drugiego człowieka.

Wyciągając teoretyczne konsekwencje z naszych rozważań można więc powiedzieć, że w efekcie doszło nie tylko do znacznego pomieszanania pojęć, lecz także istotnych zaniedbań w aktywności obywateli, korzystania z przysługujących im praw podmiotowych lub możliwości udziału we współrządzeniu niektórymi elementami państwa. Jest to wynik konsekwencji **ponowoczesnego społeczeństwa**, w którym jednostkę ludzką przeciwstawia się obywatelowi, a rzeczywistego człowieka obserwuje się i traktuje się go tylko odgórnie poprzez „medialne symbole, poprzez dyskursy, mody, programy polityczne i preferowane wartości. W tym właśnie ma systemową podstawę indywidualizm masowy naszej epoki. Odzwierciedla on to, że dziś bardziej niż kiedykolwiek jest się masą – także bez tradycyjnych masowych zgromadzeń [...]. **W rzeczywistości rozumienie wszystkiego oznacza teraz pogardę wszystkiego.** Epoka *odwertykalizowania* zaczyna się od tego, że człowieka poszukuje się zawsze u dołu. Metodycznie sterowana skłonność do pogardzania wszystkimi przez wszystkich wsącza się w przesłanki współczesnej politycznej doktryny człowieka [także w przesłanki kultury politycznej i prawnej]. Nowy świat racjonalnych »policjantów« czuje się zmuszony do konstruowania politycznej wspólnoty z poziomu najniższych popędów [...]. A zatem porządek społeczny w ponowoczesności musi zastępować [obrazami] polityczno-moralnymi to, czego nie potrafi dyskurs wśród masy, jest to postulat żywy, jeszcze w dzisiejszych refleksjach nad jednoczącą i orientującą siłą mitów w demokracji opartej na narodach.”³⁰

*

Nauka o kulturze prawnej i politycznej bada, zajmuje się racjonalnością postaw i zachowań ludzi, analizuje w ustanowionych normach, także w ich realizacji podstawowe wartości i standardy [w tym przypadku kultury prawnej], **odkrywa ład w porządku polityczno-prawnym**, wskazuje zarazem na antydemokratyczne tendencje, podkreślając zaś rolę demokratycznej świadomości prawnej. A racjonalizm w tych spra-

³⁰ P. Sloterdijk, *Pogarda mas. Szkic o walkach kulturowych we współczesnym społeczeństwie*, Warszawa 2012, s. 23, 60–61 i 66.

wach wynika z posiadanej wiedzy zawartej w naukach społecznych, jak np., socjologia, prawo, polityka czy psychologia. Przedmiotem tej nauki są również rozważania, w jakim zakresie porządek ten może być bądź też jest reprezentowany przez wybrane demokratycznie instytucje oraz jak jest realizowany w życiu prywatnym i publicznym. Zgodne jest też z pojęciem tej nauki badanie dotyczące szerszych zjawisk społeczeństw cywilizowanych, czy też np., współczesne państwa narodowe są **otwarte albo zamknięte** na umacnianie i upowszechnianie idei ogólnodemokratycznych i humanistycznych, jak również ogólnych zasad prawa – państwowego – i międzynarodowego, aby między innymi chronić przyszłe pokolenia od wojny. Biorąc pod uwagę to co powiedziano niżej należy też wnioskować, że w literaturze przedmiotu istnieje wyraźnie określone minimum, czy lepiej formułując wyraziste granice, które wszyscy ludzie kultury w ogóle, w zwłaszcza polityczno-prawnej, jak również „rządzący i obywatele cywilizowani” uznają za podstawę wolności, demokracji i porządku prawno-politycznego – dodajmy uznają za uniwersalną obecność w każdym społeczeństwie i państwie. Ta problematyka idei i wartości ogólnoludzkich i społecznych uznawana jest w czasach dzisiejszych za **szerszą**, lecz zarazem w większym stopniu złożoną „np., relatywizacja”, aniżeli była ona uwzględniana w „klasycznych” społeczeństwach liberalno-demokratycznych. Zjawiska te bowiem mają wiele aspektów, lecz także ważki wydźwięk polityczno-prawny.

Powyższe rozważania nie są wszakże jakąś definicją kultury polityczno-prawnej, ale poszukiwaniem pewnych komponentów lub fundamentalnych pojęć należących do tego przedmiotu badań. Warto wskazać w tym kontekście na kategorie stworzone przez Greków, a używane zaś do dziś. Tak np., uczucia, zaufanie, przyjaźń osadzone są we wspólnocie politycznej. To, co stanowi podstawę sfery politycznej jest nazywane właściwością lub sposobem myślenia i charakteru, którymi to cechami musi się odznaczać działający człowiek [*dianoia* i *ethos*]; następnie do natury politycznej i poznawczej należy termin poszukiwania wiedzy [*episteme*]; który powinien i musi być zarazem podstawą dialogu między władzą państwową i społeczeństwem. W polityce przyjmujemy też za podstawę, a nawet **za pierwszą zasadę**, przyjazne relacje i korelacje nazywane [*philia polityke*], którym w poważnym stopniu powinna odpowiadać rzeczywista polityka. U podstaw refleksji społecznej i polityczno-prawnej znajdują się też dwa pojęcia: tj. umiejętność akcji, działania [*praxis*] oraz fabuła czyli treść [*mythos*], przez którą rozumiał Arystoteles artystycznie, a zwłaszcza politycznie uporządkowany układ zdarzeń i działań. A zatem kultura jest – jak nadmieniono wyżej – pojęciem wieloznacznym, zmienia zakres

swego znaczenia i stosowania w zależności od warunków czasowo-przestrzennych, można też rozumieć to określenie w sposób węższy lub rozszerzony, innymi słowy – „kultura”, to pojęciowe oznaczenie pewnego zakresu semantycznego samej definicji tego słowa, które związane jest również z innymi pojęciami, niezbędnymi dla ich zrozumienia – chociaż nie wchodzi one w skład właściwej definicji „kultury”. Dla naszych analiz najbliższe językowo jest pojęcie łacińskie *cultura*, wywodzące się z dziedziny upraw rolnych, uzupełnione w czasach nowożytnych słowem *animus*³¹, stąd powstała formuła *cultura animi* – tj. pielęgnowanie duszy. Ten kontekst historyczny i nowożytny może być rozpatrywany w związku z procesami społecznymi. Wszak również w tych gałęziach wiedzy idzie także o poszukiwanie **porządkujących**, zasad i wzorów – na co zwrócimy większą uwagę w dalszych częściach – poprzez które możemy wpływać na zjawiska chaotyczne i poddawać je regułom logicznego myślenia.

Ta wybrana rekonstrukcja podstawowych pojęć pozwala ściślej określić kształt polityki i mechanizmy władzy państwowej, których założenia przyjmujemy, aby poprawnie myśleć i analizować reguły oraz standardy kultury polityczno-prawnej. A zatem **dawni** politycy kierujący się racjonalizmem „kazali swym postaciom przemawiać zgodnie z zasadami sztuki politycznej, **współcześni** natomiast każą im przemawiać zgodnie z zasadami retoryki.”³² Ale podobnie jak jest w tragedii tak też może zdarzać się – nawet dziś dość często – w polityce, gdyż przez „udoskonalanie każdego pojawiającego się elementu i po przejściu wielu przeobrażeń zatrzymują się [one tj. sztuka i polityka] w rozwoju, kiedy osiągnęły swą najdoskonalszą postać.”³³

Ocena aktualnej sytuacji – *hic et nunc* – w tej dziedzinie skłania do takiego pomysłu, iż fundamentalną i w istocie pierwszą regułą czy wartością człowieka kierującego się racjonalizmem, który należy w człowieku – jednostce ludzkiej rozwijać **dla szacunku siebie samego**, lecz także w stosunkach międzyludzkich jest – logicznie rzecz biorąc – **indywidualna kultura polityczna i prawna** poprzez którą jednostki oraz grupy społeczne stają się bardziej lub mniej świadome swoich aktywnych działań i celów a zarazem – *par excellence* – dzięki temu wyróżnieniu, ta kultura indywidualna zostaje oparta na trwałej podstawie i to jest jej najważniejszy rys charakterystyczny, odnoszący się też, czy sprzyjający szeroko rozumianej kultury obywatelskiej. Elementami składowymi obu tych kultur

³¹ Por. słownik łacińsko-polski, Warszawa 1999, s. 33.

³² Arystoteles, *Poetyka*, Wrocław-Kraków 1983, s. 21; 1450 b.

³³ Tamże, s. 13; 1449 a.

jest sceptycyzm i krytycyzm wobec istniejącego systemu politycznego oraz stanu rzeczy – pojmowanego w sposób formalno-prawny. To właśnie **odslania** nie zaś **przesłania**, istotę procesów społecznych oraz środków i technik wykonywania władzy; może też być ważnym ograniczeniem tendencji pojętej jako dehumanizacja relacji międzyludzkich, zwłaszcza w dziedzinie władza-obywatele.

Przez wielu myślicieli i w wielu komentarzach formułowane są poglądy o świadomej działalności ludzi zarówno w sferze twórczości naukowej, jak i w polityce. Nie chce bynajmniej pomniejszać ich znaczenia i wartości, lecz jak się wydaje, dyrektywa racjonalnego działania może być jednak daleka od dokonywani świadomego wyboru, systemu wartości przez poszczególnych działaczy lub myślicieli, jak i przez większe lub mniejsze środowiska ludzkie. I to pozostaje faktem istotnym, chociaż nie jedynym, o którym tak pisze Niccolo Machiavelli. „Czasy są takie, że wymagają decyzji śmiałych, niezwykłych i niecodziennych. Wiecie o tym Wy i wie o tym każdy, kto chociaż cokolwiek rozumie się na sprawach tego świata – że **lud jest zmienny i głupi**, ale będąc takim, jakim jest mówi nieraz, że się robi to, co się powinno robić... [jak i to czego się nie powinno robić, uwaga moja – T.F.]. Ale są też z drugiej strony motywy, które nie zabezpieczą cesarza przed mianem głupca, jeśli tylko król zechce być mądrym, ja jednak osobiście nie wierzę, aby zechciał on być mądrym. Pierwszą tego przyczyną jest ta okoliczność, że jak widziałem, wszystkie błędne posunięcia cesarza, [władzy] nie szkodzą mu; wszystkie zaś kroki rozsądne, jakie podjął król [władza], nie przynoszą mu żadnego pożytku.”³⁴

W literaturze wypowiediane są różne warianty sądów o polityce, można spotkać je w wielu publikacjach naukowych, jak i w języku potocznej polityki. W jakiejś mierze koncepcje te odnoszą się do społeczeństwa, chcą na ogół przybliżyć ta dziedzinę obywatelom, albo też wskazać na negatywną rolę polityki w życiu prywatnym i publicznym. Tak czy inaczej trudności te spowodowały, że wyjaśnienie tych problemów wynika z zasadniczego ich niezrozumienia, bądź też pomijania roli napięć społecznych, jakie wywoływane są nowym układem sił, narastającym w starych strukturach. Na takie elementy polityki przyjęło się wskazywać, że mogą być one niedostosowane do aktualnie istniejących układów społecznych. Wedle Leszka Millera „w polityce nie ma przyjaźni, są tylko interesy. Jeżeli szukać przyjaźni, to poza polityką. Gdy patrzę na losy

³⁴ N. Machiavelli, *Wybór pism*, Warszawa 1972, s. 1102 i 1105.

politycznych przywódców widać wyraźnie, jak łatwo niedawni przyjaciele zaczynają być zaciekłymi rywalami, a nawet śmiertelnymi wrogami.”³⁵

Stwierdzenie, iż całość życia politycznego składa się na brak przyjaźni, że to wyłącznie interesy, że na politykę składają się tylko przejawy wrogości, mimo pewnego intuicyjnego odczucia takiej słuszności w niej zawartej, pozbawione jest merytorycznego sensu i społecznej przydatności. Zbyt doniosłą rolę przypisuje się wtedy „antyprzyjaźni”, „wrogości” itp., od których to pojęć rozwój/antyrozwój polityki ma bowiem zależeć. Trudno jest jednak ustalić aby istniał ścisły związek między typami polityki a typami wrogości. Niejasna pozostaje też sprawa stosunków międzyludzkich i stosunku człowieka do idei: trzeba koniecznie pamiętać, że polityk – to też człowiek. W przytoczonej formule uznano, że polityk posługuje się „prostą inteligencją”, że nadaje się idealnie do manipulacji, kłamstwa oraz wykorzystania przez innych ludzi itp. Przy czym niewyjaśnione pozostają takie kategorie jak np., przychylność, życzliwe usposobienie, pozostawać „w przyjaznych lub życzliwych stosunkach” czy zaufanie okazywane drugiej osobie. Wtedy fragmentaryczne próby tłumaczenia, iż „przyjaźń istnieje poza polityką” tego ważnego w życiu publicznym problemu nie mogą być zadawalające. W nieco innej czy łagodniejszej formie można wyrazić to następująco: w życiu publicznym ujawnia się nierzadko agresywność, brak zrozumienia i dialogu, bądź bylejałość intelektualna. Takie stwierdzenia mimo, iż zawierają jakiś element **intuicyjnej słuszności**, pozbawione są jednak holistycznych czynników, **nie od nich też całość życia społecznego oraz jego rozwój zależy**.

Warto jednak zapytać, czy jesteśmy moralni oraz etyczni, czy postępujemy według kultury politycznej, gdyż przestrzegamy ogólnych nakazów religijnych lub ogólnego „imperatywu moralnopolitycznego”, albo też nakazów i norm pochodzących od władzy – **albo też zachowujemy się poprawnie pod względem etyczno-politycznym, bo jesteśmy z natury moralni oraz postępujemy w międzyludzkich stosunkach politycznych godnie i przyzwoicie**. W obu jednakże przypadkach może wytworzyć się sytuacja, że jednostki i grupy ludzkie, które brały udział w tworzeniu zasad kultury politycznej, szerzej – reguł porządku prawnopolitycznego, **zgłaszają wszakże później obiekcje przeciw jego realizacji**; co może oznaczać, iż jest to deklaracja łamiąca pewną dyscyplinę normatywną, lecz może to być z drugiej strony akt polityczny oznaczający zmianę lub uchwalenie nowych norm i zasad, wymagających też nowej jedności działania politycznego.

³⁵ R. Krasowski, *Upadek*. Fragment książki, „Polityka” nr 7 z 13.02-19.02 z 2013, s. 52.

Wyodrębniona nauka o kulturze politycznej – próba syntezy

Kwestia w jakich ramach naukowych badamy problemy kultury politycznej, do jakich tradycji czy doktryn społecznych i prawnych się odwołujemy nie określa wcale z góry naszej przynależności politycznej, ale jest zgodna z ideami ogólnodemokratycznymi oraz pojęciem prawdziwego humanizmu i demokracji, które to idee rozwijały się na przestrzeni wieków i zakorzeniły się głęboko w umysłach narodów cywilizowanych. Te właśnie miary i standardy odnoszą się do pewnej całości charakterystycznej dla przyszłości oraz własnej aktualności, jak i kulturowej koncepcji społecznej, politycznej i prawnej. Te komponenty, wartości i wzory sprawiają bowiem, że wyodrębniona nauka o kulturze politycznej pojmowana jako problematyzacja stosunków władza-obywatele i sfery politycznej w ogóle, lecz także kwestionowania aktualności tych stosunków i deficytu demokracji w światowych i europejskich instytucjach względem których – powtórzmy – nauka o kulturze politycznej musi usytuować swoje dociekania; wszystko to wydaje się charakterystycznym rysem dialogu i dyskursu o problemach nowoczesności i postnowoczesności.

Niestety jednak dominuje nieraz w obrębie uprawianych niektórych dziedzin nauk społeczno-politycznych, w szczególności w tzw. politologii gromadzi się dziś zbyt dużo **nauczania urzędniczo-politycznego**, polega to zaś na tym, że zjawiska społeczne rozpatruje się w aspekcie wartości partykularnych i dość ogólnikowych obserwacji, mającej też na widoku dążenia do realizacji interesów grupowych, a takie ujęcia nie wnoszą jasności do skomplikowanej problematyki społecznej, prawnej i politycznej – te właśnie ograniczenia skazują je na „polityczną apologetykę”³⁶, jako opaczne rozumienie rozpoznanych kwestii, co nie spełnia wymogów stanowiska naukowego, wolnego od ograniczeń „politologicznych”, stąd też mogącego być narażonym na niepowodzenie. Formy i metody badań i poszukiwań w naukach społecznych, prawnych czy socjologicznych są nie tylko bogate, lecz również zróżnicowane. W swoisty sposób można tu mówić o antropologii społecznej, zajmującej się czym jest człowiek w swym prywatnym i społecznym życiu oraz jaki on jest; o „uprawnionym” materiale źródłowym, stawianiu określonych tez oraz dyrektyw badawczych, z których możemy wydzielić określone rezultaty i wniośki, odnoszące się do refleksji i problematyki epistemologicznej, jak i do

³⁶ Termin zapożyczyłem od Juliana Hochfelda, *Studia o marksowskiej teorii społeczeństwa*, Warszawa 1963, s. 59 i n.

zagadnień praktyczno-politycznych oraz samego postępu nauk społecznych w historycznym procesie dziejowym.

Z tego punktu widzenia uzasadnione są powody, aby uwzględnić **nową naukę o kulturze politycznej** – powody szczególnie ważne, jeśli jest mowa o działaniach i zachowaniach jednostek i grup ludzkich, o środkach i technikach wykonywania władzy, o postawach społecznych i politycznych oraz sprecyzowanych kryteriach ocen działania ludzi, o nieżonglowaniu interesem publicznym, czy w końcu o podejmowaniu właściwych decyzji, ich optymalizacji, jak i mechanizmu zastosowania **systemowego ujęcia problemów** kierowania życiem społecznopolitycznym, czy też – *last but not least* – kształtowanie osobowości człowieka w społeczeństwie obywatelskim i ustroju liberalno – demokratycznym oraz mechanizmów „unaukowienia polityki”, rozumiejąc określenie „polityka” w sposób szerszy.

Nie można zatem zaniechać wyróżnienia nauki o kulturze politycznej oraz mówić tylko o naukach społecznych i politycznych, gdyż spełnia ona doniosłą funkcję w badaniach wzajemnych relacji i korelacji władza-obywatele, zwłaszcza w perspektywie społecznego i politycznego działania, jak i teoretycznego myślenia o społeczeństwie obywatelskim i funkcjonowaniu jego instytucji prawno-politycznych. Jest to też ważnym akcentem rozważań Jana Szczepańskiego: „każda instytucja spełnia określone funkcje, czyli ma wyraźnie określony zakres zadań: dysponuje środkami do wykonywania tych zadań; stosuje określone przez grupę metody działania [...] i system sankcji stosowany wobec własnych członków, jak i wobec członków grup szerszych, dla których dana instytucja funkcjonuje. A zatem nie formalno-prawna struktura instytucji decyduje o kształtowaniu osobowości człowieka. Decyduje o tym sposób zaspakajania potrzeb i metody regulowania zachowań, czyli metody działania i zakres funkcji danej instytucji.”³⁷

Okazuje się zatem, że nauka o kulturze politycznej pozostaje z jednej strony w historycznym związku z naukami społecznymi; [np. z historią, naukami prawnymi, z socjologią] z drugiej zaś zwłaszcza – w związku z ogólnie rozumianą kulturą duchową społeczeństwa, ale zarazem te nauki i ta kultura są istotną częścią wyodrębnionej dyscypliny naukowej o kulturze politycznej i prawnej, która badane źródła i materiał empiryczny poddaje porządkowaniu oraz zabiegom systematyzującym. Jednak sens, użyteczność tej nauki; jej sugestie; jak również jej „uprawnienie” stają się możliwe wówczas, gdy nie sprowadzają systemu wartości poli-

³⁷ J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1979, s. 322.

tycznych i moralnych do dogmatów partyjnych, ani do werbalnego głoszenia tekstów społeczno-politycznych, ani też do „apologii politycznej”. A zatem oczekujemy od tej nauki, której swoistości opisaliśmy wyżej; refleksji, wyników badań różnych orientacji politycznych, ukazywania racji partykularnych i ogólnopublicznych – a tego może tylko dokonać nauka o kulturze politycznej, będąca dyscyplina otwartą.

Jest jednak rzeczą znamionną, iż w naszym znaczeniu i rozumieniu problemów społecznych i politycznych można ogólnie powiedzieć, że wartości i wzory kultury politycznej są określonym zbiorem [systemem], który funkcjonuje w dwóch zakresach czy wymiarach:

- 1) w sferze konceptualistycznej i teoretycznej;
- 2) w istniejącej praktyce społecznej – funkcjonalność tych dziedzin kreuje czy powoduje, że zarazem jednostki – obywatele narażone są na nierównomierną partycypację polityczną przy równych wszakże formalnie prawach podmiotowych.

*

Wartości kultury politycznej i przestrzeń polityki nie tworzą z natury jedności, ale te pierwsze są fundamentem i siłą witalną dla drugiej sfery publicznej. Standardy kultury politycznej mają charakter modelowy, ale ich efektywność i użyteczność realizuje się w rzeczywistym wymiarze społecznym i moralno-etycznym; urzeczywistnia się też w kulturze obywatelskiej. Demokratyczny typ kultury politycznej jest przyczynowo-funkcjonalnym czynnikiem w wymiarze humanizacji społeczeństwa, jednostki, obywateli oraz elit władzy – przez co nadaje im aspekt cywilizacyjny.

Gdyby nie demokratyczne, humanistyczne i ogólnopubliczne wartości i cele kultury politycznej, to istniejące realnie społeczeństwa byłyby w swoistym „stanie natury”. Między kulturą polityczną a przestrzenią polityki i władzy państwowej istnieją różne konflikty i antagonizmy społeczne – które nie mogą być w sposób absolutny ani rozwiązane ani też pokonane. Kultura polityczna jest wartością, którą „indywidualne jednostki”, grupy ludzkie oraz klasy społeczne wybierają w wyniku wolnej, subiektywnej decyzji – wartości te nie mogą być przeto narzucone przez zorganizowane **struktury przemocy**, ani też zredukowane do kilku *a priori* sformułowanych cech charakterystycznych.

W sposób szerszy rozumiana kultura obywatelska i kultura polityczna elity władzy jest swoistą gwarancją społeczeństwa obywatelskiego, ale

też zarazem **zobowiązuje do obrony** przed autorytarnym typem kultury i władzy. Ogólniej rzecz biorąc, kultura autorytarna nie tylko leży u podstaw subiektywizacji problematyki, nie tylko negatywnie kształtuje zachowania ludzi, ale również – jeśli nie głównie – wypacza sferę treściową odpowiednich pojęć, wzorów i działań. Podstawą, fundamentem każdego społeczeństwa, a nade wszystko – obywatelskiego, liberalno-demokratycznego jest poszanowanie i przestrzeganie **naturalnych** praw człowieka, wartości i swobód demokratycznych, ale także zwalczanie „złych”, nierzadko „nieprzejednanych” intencji władzy, publicznych nadużyć tej władzy – i w ten sposób kultura polityczna przeciwstawia się wstecznym tendencjom rządzących oraz wymogom aktualnej biurokracji i administracji; a zatem nie ulegamy złudzeniom!

Na uwagę zasługuje tu sprawa, która komplikuje, a nawet zaciemnia złożoną problematykę dotyczącą pojęcia „funkcji” kultury w ogóle, jak również kultur polityczno-prawnej. W literaturze przedmiotu twierdzi się nieraz, iż zjawiska powszechnie istniejące także komponenty kultury prawno-politycznej pełnią określoną, niesłychanie ważną funkcję w danej społeczności. Innymi słowy: **wszystko co istnieje, to istnieje funkcjonalnie**. Otóż istotną wadą tej formuły jest to, że sam problem nie został dostatecznie naukowo wyjaśniony, a w swym zaś logicznym ujęciu, w swej istotowości sprowadza się do *tautologii* – powtarzanie zbędnej myśli, która już w danej wypowiedzi była zawarta. Tak ujmując tautologię należałoby powiedzieć, że gdyby kultura nie pełniła żadnej funkcji, to w rezultacie nie mogłaby istnieć. **W zasadzie nie ma tu miejsca na rzeczywistą analizę charakteru [cech] różnych funkcji kultury politycznej i prawnej**. Nie można też w rzeczy samej badać pełnionych zadań funkcjonalnych, gdyż twierdzenie, że to co istnieje spełnia – poniekąd mechanicznie – jakąś ważną lub mniej ważną funkcję. Czyli poruszamy się wtedy w sferze tautologicznych wywodów; ażeby jednak badać funkcje kultury musimy przejść na płaszczyznę tego, co z samego założenia jest rzeczywistością społeczną, a nie zaś tego, co tylko istnieje, co jest z wyższych nakazów, apriorycznych przyczyn uznane, także niestety w badaniach naukowych za racjonalne i celowe.

Model oświeceniowy i edukacyjny wymiar kultury politycznej – to cel do którego powinny dążyć w dziedzinie stosunków międzyludzkich wszyscy obywatele i każde elity władzy. W XIX–XXI wieku są to bowiem elementarne zasady humanizmu oraz demokratyzmu, które stały się w czasach nowoczesnych i „ponowoczesnych” istotną częścią społeczno-politycznej świadomości, jak również ogólnie rozumianej kultury politycznej i prawnej każdego społeczeństwa.

Wzory i wartości kultury politycznej dają nie tylko możliwość tworzenia lepszego porządku społecznego i prawnego, ale biorąc pod uwagę aktualny układ sił politycznych sprzyjają możliwości oraz **konieczności krytyki politycznej**, koncentrującej się na żywotnych interesach narodowych i społecznych, jak również na sposobie, formach czy tempie budowy społeczeństwa obywatelskiego i ustroju demokratycznego – łącznie z zakwestionowaniem niektórych podstawowych założeń. To od nas – obywateli oczywiście zależy, czy i jak szybko możliwość tą możemy przeobrazić w rzeczywistość? Warto chyba w tym kontekście zdać sobie sprawę z tego, że wśród wielu elementów porządku społecznego – ważną jest także umiejętność posługiwania się instrumentem prawa w dziele transformacji społecznej i gospodarczej. Nierzadko struktury biurokratyczne temu nie służą, a wydawane w tym trybie przepisy są nagminnie łamane – i to jest jednym z głównych powodów, iż możliwość przestrzegania prawa nie może być w wielu przypadkach skutecznie realizowana.

Model ładu społecznego oraz wartości i standardy kultury prawnej i politycznej

Lp.	Przedmiot – Istotowość Wartości i idee	Działania i funkcje ogólne	Interesy i cele własne	Rozdźwięk i zazębianie się
1.	Nadrzędność normatywnego porządku w konstytucji. Instytucjonalizacja prawa.	Cele i funkcje zbiorowe. Zgodność z zasadami	Faktyczne relacje i korelacje: władza – obywatele.	Przeciwfunkcjonalność wobec oficjalnego formalnie porządku prawa.
2.	System wartości i standardów kultury prawnej i politycznej. Zaufanie do władz publicznych.	Realizowanie celów powszechnych. Uczestnictwo w wartościach.	Interesy i cele, partykularne elity władzy i grup społecznych. Wykorzystywanie przepisów prawa dla celów osobistych.	Zagadnienia z pogranicza w komunikacji władza – obywatele.
3.	Prawo faktycznie obowiązujące a wartości kultury prawno-politycznej.	Prawne i społeczne stabilizowanie zachowań ludzkich, obywatelskich.	Irracjonalne mechanizmy władzy politycznej. Rola grup interesów. Umiejętność żonglowania.	Rozdźwięk porządku normatywnego z autentycznym rządzeniem. Zjawiska niepożądane.

Lp.	Przedmiot – Istotowość Wartości i idee	Działania i funkcje ogólne	Interesy i cele własne	Rozdźwięk i zazębianie się
4.	Prawne funkcje instytucji państwowych a faktyczność władzy politycznej.	Pojęcie polityki jako „służby społecznej” w opozycji do własnych interesów władzy i administracji.	Kryteria i oceny własne oraz działania innych ludzi. Nadużywanie władzy.	Zazębianie się porządku formalno-juridycznego: realizowanie funkcji rzeczywistych.
5.	Normy, wartości oraz poziom kultury prawno-politycznej jednostek ludzkich i zbiorowości, społeczeństwa.	Zbiorowe i indywidualne cele zachowań człowieka. Interes publiczny.	Demoralizujące wpływy władzy politycznej.	Techniki i środki wykonywania władzy politycznej. Ich wpływ na cele wspólne i indywidualne.

Źródło: opracowanie własne.

STRESZCZENIE

Tekst jest poświęcony kulturze politycznej i jej wpływowi na kształtowanie zachowań politycznych. Stawia się w nim tezę, że bez kultury politycznej nie ma polityki służącej dobru człowieka.

Teodor Filipiak

VALUES AND RULES OF POLITICAL CULTURE IN THE CONTEXT OF NORMATIVE ORDER

The text is about the political culture and its influence on political behaviors. The author took an assumption that without political culture is not good policy.

KEY WORDS: *political culture, political behaviors, good policy*

Bibliografia

- Arystoteles, *Poetyka*, Wrocław–Kraków 1983.
- A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce, Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1996.
- Marek Tulliusz Cyceon, *Mowy przeciw Katylinie*, Warszawa 1996.
- G. Debord, *Spółeczeństwo spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Warszawa 2013.
- A. Delorme, *O normach politycznych*, „Studia nauk politycznych” 1979, nr 2.
- E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, Kraków 2012.
- J. Hochfeld, *Studia o marksowskiej teorii społeczeństwa*, Warszawa 1963.
- W. von Humboldt, *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, Warszawa 2002.
- H. Kelsen, *Die philosophischen Grunden der Naturrechtslehre und des Rechtspositivismus*, Charlottenburg–Berlin 1928.
- N. Machiavelli, *Wybór pism*, Warszawa 1972.
- A. Mickiewicz, *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego*, Warszawa 1986.
- L. von Mises, *Teoria i historia*, Warszawa 2011.
- R. von Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych*, Warszawa 2003.
- J. Raciborski, *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2011.
- Th. Roszak, *The making of Counter-Culture*, New York 1969.
- A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965.
- M. Scheler, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, Warszawa 1987.
- P. Sloterdijk, *Pogarda mas. Szkic o walkach kulturowych we współczesnym społeczeństwie*, Warszawa 2012.
- J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1979.
- Św. Franciszek z Asyżu, *Kwiatki św. Franciszka*, Warszawa 1993.
- S. Weil, *Kilka przemyśleń dotyczących pojęcia wartości; Dzieła*, Poznań 2004.